NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 247 (2788). Wilno, Piątek 15 Września 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: ... 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty— ... Do tych cen doliczą się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 20%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 8-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Los nigdy nie był sprzymierzeńcem nieugiętej duszy polskiej. Pielgrzymem wytrwałym przez lat krocie był najwierniejszy syn narodu polskiego, w znojnym trudzie walczący o prawo bytu na obu półkulach świata. Wędrówka za chlebem ,wolnością i złudą — oto historja tych pierwszych kilku miljonów tułaczów którzy stanowią dzisiaj wielką „Polonję Zagraniczną". Często smutne, a nieraz nieprzyjaźnią najeżone granice dzielą nas od tych — dopełniających pojęcie Polonji Zagranicznej — innych kilku miljonów, które nomenklatura współczesna ryczałtem i często opacznie, ochrzciła mianem mniejszości narodowych.

Polonja Zagraniczna! Bardzo rozległe to pojęcie: państwo ducha, nie mające granic, rzeczpospolita, przelewająca się poza lapidarne wiechy graniczne, mocną stopą maszerująca po rozdrożach całego świata. Polski businessman z Chicago, „czernoraboczyj" z Dyneburga czy z Opola, górnik z Karwiny, farmer kanadyjski czy fazender parański — wszyscy oni —z Europy, czy z obu Ameryk — zawsze jednakiem uczuciem na całe życie są związani: miłością Kraju rodzinnego, z którego wyszli.

Często z pojęciem tem nie wiąże się już nic konkretnego, zanikają powoli obrazy, w których żyły jeszcze do niedawna echa ongiś opuszczonej Ojczyzny: jedynie w sercu coś dzwiznie łka i zawodzi na jakiś dźwięk daleki, na jakieś nagle przypomniane słowo, okrzyk lub modlitwę.

Każdy z nich, — składający się na ogromne pojęcie Polonji Zagranicznej — na odcinku własnej rzeczywistości pracował i marzył, upadał i zwyciężał. Zdrowy instynkt bronił przed całkowitem zlaniem się ze środowiskiem obcem, z otoczeniem. Żelazna wola, połączona z tym instynktem narodowej odrębności, budowała na obczyźnie spracowanemi rękami wychodźcy-Polaka inną, potężną Polskę, o której istnieniu dowiedzieli się niektórzy dopiero w roku 1929, na I-ym Zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Dziwnem wydarzeniem był ten pierwszy zjazd. Ci, z dalekich krajów wychodźcy z Polski, przychodzili, aby powitać Rzeczpospolitą Wyzwoloną i Odnowioną, witającą ich, jako... goście.

Pierwszy zjazd dokonał wielkiej pracy. Zbudował kościec ideowego połączenia 27-miljonowego Narodu z 8 miljonami rozproszonych po bliskich i dalekich lądach, jego synów.

Ale po zjeździe — nastąpił okres pracy, jeśli nie bardziej doniosłej, to napewno bardziej — odpowiedzialnej. Należało zrealizować programowe postulaty, wytyczone przez Zjazd, doprowadzić do scalenia (na drodze komasacji organizacyjnej, komitetów porozumiewawczych i t. p.) życia polskiego na każdym z poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej, połączenia, przynajmniej węzłami uczuciowej i ideowej łączności, poszczególnych terenów Polonji Zagranicznej między sobą, oraz związania ideowego i organizacyjnego ich z krajem ojczystym.

Bez przesady, ale i bez szkodliwej w takich wypadkach skromności, należy stwierdzić, że Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy, powołana w celu realizacji wyżej streszczonego schematycznie testamentu Pierwszego Zjazdu Polaków z Zagranicy — spełniła w zupełności swoje zadanie.

Mówimy — spełniła — gdyż przystąpiła ona już obecnie do drugiego etapu swojej działalności, zakreślonej przez Pierwszy Zjazd — do przygotowania II Zjazdu, który ma się odbyć w Warszawie, w lecie roku 1934 celem powołania do życia Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Należy zaznaczyć, że Rada Organizacyjna tego drugiego i ostatniego etapu swojej pracy nie traktuje jako wyłącznie zagadnienia organizacyjnego przygotowania Zjazdu. Bynajmniej. Zajęła się ona, i to przedewszystkiem, problemem ideowej i organizacyjnej struktury przyszłego Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Odpowiedni wniosek w tej kwestji został uchwalony już na IV dorocznym Zjeździe Rady w listopadzie ub. r. Wniosek ten brzmi, jak następuje: „Uważając, że hasłem, pod którem ma być zwołany i przeprowadzony II Zjazd Polaków z Zagranicy, winno być przekształcenie Rady Organizacyjnej na instytucję o charakterze ściślejszym — Światowy Związek Polaków — Zjazd Rady:

a) poleca biuru Prezydjum prowadzenie w dalszym ciągu wytężonej akcji prasowo-propagandowej w kierunku zapoznania społeczeństwa w kraju i naszych ośrodków zagranicznych z koniecznością utworzenia powyższego Związku,

b) wyłania specjalną komisję, której zadaniem ma być szczegółowe opracowanie zasad ideowych i organizacyjnych Światowego Związku,

c) poleca biuru gromadzenie wszelkich materjałów potrzebnych do należytych, opartych na dotychczasowych doświadczeniach Rady Organizacyjnej, prac wspomnianej komisji".

Zgodnie z powyższem Zjazd Rady powołał Komisję Organizacyjną II Zjazdu Polaków z Zagranicy, celem której jest w pierwszym rzędzie opracowanie projektu statutu Światowego Związku Polaków. Do Komisji weszli: szef Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta B. Hełczyński, mjr. dypl. M. Fularski, dyr. S. Szwedowski, dyr. St. Paprocki, dyr. S. Lenartowicz, A. Stebelski oraz mecenas Witkiewicz. Prace Komisji są w toku. O ich przebiegu i wynikach będziemy mówili na tem miejscu jeszcze nieraz.

* * *

U podstaw ideowej i organizacyjnej struktury przyszłego Światowego Związku Polaków z Zagranicy niewątpliwie znaleźć się muszą te założenia, na których opierała się dotąd, w swoim wypróbowanym już systemie pracy, Rada Organizacyjna.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy więc, jak dotąd Rada, będzie musiał kontynuować realizację już sprecyzowanych wyżej postulatów konsolidacji i wiązania połączonych między sobą ośrodków Polonji Zagranicznej z krajem ojczystym. Rzeczą bowiem zrozumiałą jest, że problem takiego wiązania, w dalszych zaś etapach — kwestja czuwania nad tem, aby spoidła, łączące Polaków zagranicznych między sobą i z krajem ojczystym nie osłabły — będzie zawsze aktualny, choć prawdopodobnie nie będzie wymagał tyle wysiłku i uwagi, ile w początkowym okresie akcji Rady Organizacyjnej na tym odcinku.

Natomiast na czoło najważniejszych zagadnień i prac Związku wysuną się inne, jakkolwiek również znajdujące się już na warsztacie pracy Rady Organizacyjnej, to jednak dalekie jeszcze realizacji kwestje, związane z życiem Polonji Zagranicznej.

Mamy tu na względzie zagadnienie procesu uświadomienia narodowego Polonji Zagranicznej, obrony i rozbudowy jej stanu posiadania, skrystalizowania zasad jej stosunku do państw zamieszkania, ułożenia współżycia z narodem reprezentującym większość, ustalenia granic obowiązków i praw, wynikających z przynależności państwowej względnie z zamieszkania na danym terenie i t. p.

Osobno trzeba będzie zwrócić uwagę na niezmiernie ważny, choć narazie znajdujący się w fazie zaczątkowych badań eksperymentalnych — problem gospodarczy, którego realizacja umożliwiłaby wykorzystanie 8-miljonowej Polonji Zagranicznej, jako odbiorcy i konsumenta wyrobów krajowych, zwiększając w taki sposób ogólną sumę dóbr materjalnych narodu.

Fragmenty powyższe, rzecz jasna, nie wyczerpują tego ogromu pracy, który leży przed Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, ilustrują one jednak wymownie konieczność jego powstania.

* * *

Wizytacja środowisk polskich w Czechosłowacji i ostatnio w Brazylji, Argentynie i Urugwaju, dokonana przez marszałka Władysława Raczkiewicza w charakterze prezesa naczelnej reprezentacji Polonji zagranicznej, jest jednym z etapów prac przygotowawczych Rady do II-go Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Pozatem celem przygotowania Polonji zagranicznej do Zjazdu zwizytowali dotychczas: Stany Zjednoczone Am. Półn. i Kanadę (dyrektor Biura Rady p. Stefan Lenartowicz), Węgry (zast. dyr. Biura Rady — p. Tomasz Piskorski) oraz Rumunję (redaktor organu Rady miesięcznika „Polacy Zagranicą" p. Bohdan Lepecki).

Przyjęcie, z jakiem się spotkali przedstawiciele Rady, odwiedzając swoich rodaków na obczyźnie, utwierdza nas w przekonaniu, że idea konsolidacji, rzucona przez I-szy Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie w roku 1929, a wytrwale propagowana przez emanację Zjazdu — Radę Organizacyjną, znalazła swych gorących wyznawców i realizatorów wśród 8-miljonowej Polonji Zagranicznej.

Zwłaszcza serdeczne przyjęcie, które zgotowali nasi wychodźcy w Brazylji p. marszałkowi Raczkiewiczowi, prezesowi Rady Organizacyjnej, jest niejako zapowiedzią tych pozytywnych nastrojów, jakie nurtować będą II Zjazd Polaków z Zagranicy w roku przyszłym.

Należy się spodziewać — ogólnie rzecz biorąc — że w obliczu poważnych przemian, których świadkiem jest świat cały, przemian zarówno natury ekonomicznej jak i moralnej — wysokie wyrobienie społeczne i głęboki patrjotyzm Polonji Zagranicznej przyprowadzą do ostatecznego Zjednoczenia wszystkich Polaków, rozsianych na obczyźnie, w Światowym Związku Polaków z Zagranicy.

M. M.

Niezgoda w kwestjach polityki zagranicznej

przyczyną częściowej rekonstrukcji gabinetu Japonji.

LONDYN, (Pat). Donoszą z Tokjo, że dawny ambasador japoński w Moskwie Hirota **mianowany został ministrem spraw zagranicznych Japonji** na miejsce hr. Uszidy, który ustępuje ze swego stanowiska, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia.

W kołach politycznych krążą jednak pogłoski o różnicy poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej w łonie gabinetu, co nie pozostało bez wpływu na zachodzącą zmianę.

Austrja stara się o miejsce w Radzie L. N.

LONDYN, (Pat). Jak słychać, rządy londyński, paryski i rzymski rozpatrują obecnie prośbę Austrji o przyznanie jej jednego z trzech niestałych miejsc w Radzie Ligi Narodów.

Grecko-turecki pakt przyjaźni.

ANKARA, (PAT). — Podpisany w dniu dzisiejszym pakt grecko — turecki stwierdza że oba kraje, wierne swej polityce przyjaźni, porozumienia i serdecznej współpracy i zdecydowane prowadzić nadal tę politykę, której rezultaty dają się odczuwać we wszystkich dziedzinach ich aktywności narodowej i międzynarodowej zgodnie z duchem paktu Briand — Kellogg i innych aktów międzynarodowych, których są sygnatarjuszami, postanawiają:

Art. 1) Oba kraje gwarantują sobie wzajemnie nienaruszalność ich wspólnych granic.

Art. 2) Oba kraje ustalają, że we wszystkich kwestjach o charakterze międzynarodowym, mogących je interesować nastąpi między niemi wstępna narada zgodnie z ogólnemi dyrektywami ich polityki porozumienia i w harmonji z ich wspólnemi lub indywidualnemi interesami.

Art. 3) Na wszystkich zjazdach międzynarodowych o reprezentacji ograniczonej Grecja i Turcja zobowiązują się do tego, że delegat jednego z tych państw mieć będzie za zadanie obronę interesów wspólnych i indywidualnych obu stron oraz zobowiązują się zjednoczyć swe wysiłki aby ta wspólna reprezentacja następowała kolejno, z wyjątkiem wypadków specjalnych, w których przypadać będzie krajowi bardziej zainteresowanemu.

Art. 4) Pakt zawarty będzie na okres 10 lat i pozostanie w mocy przez następnych 10 lat, jeżeli nie będzie wypowiedziany przez jedną ze stron na rok przed upływem terminu.

Art. 5) Po ratyfikacji paktu przez obie strony nastąpi w Atenach wymiana instrumentów ratyfikacyjnych. Wejdzie on w życie z dniem ostatniej ratyfikacji, która notyfikowana będzie niezwłocznie drugiej stronie.

KTO PODPALIŁ REICHSTAG?

Doraźny międzynarodowy trybunał wypowie swe zdanie.

LONDYN, (PAT). — W Londynie rozpoczyna się dziś zaimprowizowany przez międzynarodowy specjalny komitet przewód sądowy, który przeprowadzić ma śledztwo celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie gmachu Reichstagu. W skład tego sądu wchodzi wielu wybitnych prawników całego świata m. in. znakomici adwokaci francuscy Moro Giafferi i Bergery, adwokat angielski Pritt, który będzie przewodniczył sądowi, adwokat amerykański Garfield Haye, adwokaci ze Szwecji Branting, z Belgji Vermeien, z Danji Haydt i z Holandji adwokatka Bakker Nort.

Śledztwo prowadzone będzie w jednej z sal gmachu trybunału, udzielonej do dyspozycji za pośrednictwem angielskiej izby adwokackiej. Przewód potrwa około 4 dni. — Sąd rozpatrzy szereg dokumentów i przesłucha świadków. Niektórzy z nich przybyli z Niemiec.

Ze względu na zachowanie tajemnicy rozprawa toczyć się będzie przy drzwiach zamkniętych. Z bardziej znanych nazwisk niemieckich składać będą zeznania przywódca frakcji socjalno — demokratycznej Niemiec Breitscheidt, b. prezydent policji i socjalistyczny minister spraw wewnętrznych Grzesinsky i znany publicysta b. redaktor naczelny „Vossiche Zeitung" Georg Bernhard.

Po ukończeniu śledztwa ogłoszony zostanie raport, który będzie niejako przeciwstawieniem ewentualnemu wyrokowi sądu Rzeszy w Lipsku.

LONDYN. (PAT). — W dniu 14 bm. o godz. 11 w jednej w sal Związku Adwokackiego w Londynie rozpoczęła swe prace międzynarodowa komisja śledcza, która przeprowadza badania celem ustalenia odpowiedzialności za podpalenie Reichstagu.

Przewodniczący komisji adw. Pritt odczytał list prezesa Izby Adwokackiej wyjaśniający, że sala oddana została do dyspozycji komisji jako akt kurtuazji międzynarodowej. Nie wynika jednak z tego faktu, że komisja prowadzi swe prace oficjalnie pod auspicjami Związku Adwokatów Angielskich.

Przemówienie powitalne, a równocześnie wyjaśniające moralne znaczenie prowadzonego śledztwa, wygłosił jeden z przywódców Labour Party w Izbie Gmin, były członek gabinetu w rządzie Labour Party oraz jeden z najznakomitszych prawników angielskich sir Ataffort Cripps.

Zkolei przystąpiono do odczytania szeregu oficjalnych dokumentów, przedstawiających stan faktyczny podpalenia Reichstagu w interpretacji oficjalnych czynników rządu niemieckiego. Odczytano również wyjątki ze sprawozdań korespondentów zagranicznych w Berlinie na temat okoliczności, związanych z podpaleniem.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Zbadano tylko jednego świadka członka frakcji socjalistycznej Reichstagu dr. Hertza, który od roku 1922 pełnił funkcje sekretarza frakcji socjal — demokratycznej w Reichstagu. Zeznania Hertza dotyczą planów głównego gmachu Reichstagu i przyległego do niego domu prezydenta Reichstagu. Hertz dokładnie wyjaśnił formalności, związane z wejściem i wyjściem z Reichstagu, przedstawił kwestje podziemnego przejścia, łączącego dom prezydenta Reichstagu z gmachem parlamentu, czynności służby i straży parlamentarnej oraz szereg innych okoliczności, które miały na celu ułatwienie członkom komisji zorjentowanie się w rozkładzie lokalu podpalonego parlamentu. — Specjalnie ciekawy był moment zeznań Hertza, gdy oświadczył że podpalenie mogło nastąpić dopiero po opróżnieniu przez listonosza skrzynki do listów, mieszącej się w gmachu Reichstagu. Ponieważ listonosz opróżnił skrzynkę o g. 8.50 wiecz. a pożar — według oficjalnego komunikatu — zauważony był o 9.15 więc na przeprowadzenie podpalenia nie pozostało więcej, niż 20 minut. Zeznanie to wywarło wielkie wrażenie, albowiem jasne jest że podpalenie musiało być przedtem odpowiednio przygotowane, aby w ciągu tak krótkiego czasu można było wzniecić taki pożar.

W piątek odbędzie się dalszy ciąg śledztwa.

Ambasada niemiecka, z polecenia rządu Rzeszy, uczyniła dziś ustne demarche w Foreign Office, zapytując, czy międzynarodowa komisja prawników, przeprowadzająca w Londynie śledztwo w sprawie podpalenia Reichstagu, została zwołana z inicjatywy rządu brytyjskiego lub z jego oficjalnego zezwolenia. — Przedstawicielowi ambasady niemieckiej odpowiedziano że prace tej komisji nie mają nic wspólnego z rządem brytyjskim i że przeprowadzenie tego śledztwa, posiadającego charakter prywatny, nie wymagało zezwolenia rządu brytyjskiego.

—(::)—

Pan Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna".



Pan Prezydent Rzeczypospolitej na otwarciu wystawy „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna", urządzonej w ramach obradującego w Poznaniu zjazdu lekarzy i przyrodników. Na lewo p. woj. Raczyński i g. dr. Rouppert, na prawo — wiceminister W. R. i O. P. ks. Żongołłowicz i dowódca O. K. w Poznaniu gen. Frank.

Przeciw rusofilskiej polityce cerkwi prawosławnej

ŁUCK, (Pat). Przed paru dniami w Ławrze Poczajewskiej w obecności metropolity prowasławnego Dyonizego, biskupów Aleksego z Grodna, Aleksandra z Pińska, Polikarpa i Somina z Wołynia odbyła się demonstracja ludności prawosławnej Wołynia przeciwko rusofilskiej polityce cerkwi prawosławnej w Polsce. Tłum wiernych rozwinął około 50 transparentów o barwach ukraińskich z napisami zwróconemi przeciwko rusofilskiemu duchowi cerkwi prawosławnej. Demonstranci w ilości około 20.000 osób domagali się wprowadzenia języka ukraińskiego w Cerkwi, mianowania biskupów ukraińskich oraz derusyfikacji cerkwi. Po demonstracji odbył się wiec, na którym uchwalono rezolucje o tejże treści. Rezolucje te zostały przez specjalną delegację doręczone biskupowi.

250-lecie odsieczy Wiednia.

WIEDEŃ, (Pat). Wczoraj wieczorem w wielkiej sali wiedeńskiego Towarzystwa Muzycznego odbyła się uroczysta akademja z okazji 250-rocznicy odsieczy Wiednia. Słowo wstępne wygłosił delegat rządu polskiego b. min. Juljusz Twardowski, następnie przemawiał ks. prymas kardynał Hlond, charakteryzując czyn orężny Jana Sobieskiego, jako wypływ jego silnej wiary w posłannictwo dziejowe Polski.

Zkolei profesor uniwersytetu warszawskiego Oskar Halecki wygłosił odczyt o odsieczy wiedeńskiej.

Na akademji obecni byli członkowie delegacji polskiej na uroczystości wiedeńskie, przedstawiciele duchowieństwa, kanclerz Dolfuss, wicekanclerz Winkler, wielu wyższych urzędników, oraz liczni przedstawiciele sfer artystycznych i prasy. Po akademji odbył się raut w salonach poselstwa polskiego.

Na uroczystości ku czci Stefana Batorego.

WIEDEŃ, (Pat). Prymas Polski ks. kardynał dr. Hlond we czwartek rano pociągiem specjalnym wyjechał do Budapesztu na uroczystości Stefana Batorego. Na dworcu byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa polskiego w Wiedniu.

BUDAPESZT, (Pat). Dziś przybyła do Budapesztu delegacja polska pod przewodnictwem b. min. Janta-Połczyńskiego, która ma wziąć udział w uroczystościach ku czci króla Stefana Batorego.

Na dworcu na powitanie gości polskich zgromadziły się tłumy publiczności. Na peronie obecni byli kard. Seredyi, minister rolnictwa Kallay, poseł R. P. Łepkowski, burmistrz miasta, konsul Rzeczypospolitej Chełmicki i szereg innych osobistości.

Wieczorem poseł Rzeczypospolitej Łepkowski wydał obiad na cześć kardynała Hlonda i Seredyiego. W obiedzie oprócz członków delegacji polskiej, wzięli udział minister rolnictwa Kallay, poseł węgierski w Warszawie Matouska i inni.

BUKARESZT, (Pat). W związku z 250-tą rocznicą odsieczy Wiednia zamieszcza prasa rumuńska szereg artykułów, poświęconych temu epokowemu zwycięstwu rycerstwa polskiego pod wodzą króla Jana III.

BUDAPESZT, (Pat). Lotnicy polscy, którzy lecą szlakiem Sobieskiego, przybyli w dniu 13 bm. do Wiednia, wylądowali w dniu 14 b. m. rano w Budapeszcie.

Wystawa „Batory i Sobieski".

BUDAPESZT, (Pat). Minister rolnictwa Kallay dokonał w czwartek po południu w gmachu Muzeum Narodowego uroczystego otwarcia wystawy pod nazwą: „Batory i Sobieski". Obecni byli, prócz przedstawicieli władz i społeczeństwa węgierskiego, wszyscy bawiący w Budapeszcie delegaci polscy na czele z ks. kardynałem Hlondem.

—(::)—

Dziennikarze francuscy w Kownie.

Przed paru dniami przyjechało do Kowna kilku dziennikarzy francuskich. Szczególnie serdeczne przyjęcie zgotowano redaktorowi „Revue Parlamentaire", p. Henry de Chambon, który od dłuższego czasu drukuje swe artykuły w „Lietuvos Aidas". Dla propagandy litewskiej we Francji ma być wkrótce staraniem de Chambona założone w Paryżu Towarzystwo francusko-litewskie.

Wśród innych dziennikarzy francuskich, bawiących obecnie w Kownie, jest paru stałych współpracowników „Cahiers de l'Union Européenne", odbywających wycieczkę poprzez państwa bałtyckie.

Wizyta węgierska w Paryżu

BUDAPESZT. (Pat). Węgierski minister spraw zagranicznych Kanya wyjeżdża dziś rano do Paryża celem złożenia wizyty ministrowi Paul Boncourowi.

Kronika telegraficzna.

— **Wycieczka parlamentarzystów polskich** przybyła wczoraj wieczorem do Serajewa — gdzie na dworcu powitał ją ban Popovic, w otoczeniu wyższych urzędników, przedstawicieli związków partjotycznych, korporacyj i licznie zgromadzonej publiczności.

— **Małżonka śp. posła japońskiego p Kawai**, która w nadchodzącą niedzielę opuszcza Polskę, udając się do Japonji, złożyła w dniu dzisiejszym wizytę pożegnalną pani marszałkowej Piłsudskiej.

— **Balon „Kościuszko" odnaleziony** dziś został w odległości 30 mil na północny zachód od Riviere a Pierre. Balon zawieszony był na drzewach.

— **Pasażerski parowiec rumuński** „Cetatea Alba" zderzył się na Dunaju wpobliżu Braiły z parowcem czesłosłowackim. „Cetatea Alba" silnie uszkodzona zatonęła po 10 min. — Pasażerów i załogę uratowano.

Powodzenie pożyczki narodowej.

Lista placówek sprzedaży zamknięta

WARSZAWA, (Pat). Wobec stale napływających zgłoszeń ze strony instytucyj kredytowych o upoważnienie do przyjmowania subskrypcji pożyczki narodowej komisarz generalny Starzyński podaje do wiadomości, że lista placówek została definitywnie zamknięta i że podania w powyższej sprawie nie będą mogły być uwzględniane.

POŻYCZKA NARODOWA WŁASNEMI SIŁAMI

Masowe przystąpienie do pożyczki.

WARSZAWA, (PAT). — Jednym z pierwszych przemysłów który stanał na apel do subskrypcji pożyczki narodowej, był polski przemysł bekonowy, który zadeklarował swój udział w pożyczce na 600 tysięcy złotych.

TORUŃ, (PAT). — Koło Pracowników Pomorskiego T-wa Rolniczego w Toruniu zwróciło się do wszystkich pracowników z wezwaniem do czynnego poparcia pożyczki narodowej.

WARSZAWA, (PAT). — Komisarz generalny pożyczki narodowej minister Starzyński dnia 14 bm. przyjął następujące delegacje, które zgłosiły swój akces do pożyczki narodowej:

1) Prezydjum komitetu propagandy pożyczki narodowej korpusu Policji Państwowej, 2) Giełdy Mięsnej, 3) Związku Miast 4) Naczelnej Rady Adwokackiej, 5) Związku Spółdzielni Rzeczypospolitej „Społem", 6) Związku Hut Żelaznych, 7) Zarządu Głównego Związku Pracowników P. K. P. 8) Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej, 3) Prezesa Powszechnego Zakładu Ubezp. Wzajemnych, 10) Prezesa Andrzeja Wierzbickiego, który zawiadomił, że T-wo Ostrowieckich Zakładów subskrybowało pożyczkę na sumę 300 tysięcy zł., to jest ponad normę, ustaloną przez przemysł, pracownicy zaś łącznie z władzami przedsiębiorstwa subskrybowali na sumę 225.300 złotych. Pierwszą ratę tych sum już złożono w Banku Polskim.

Na ręce komisarza generalnego nadeszły dalsze depesze, deklarujące akces do pożyczki narodowej. Między innemi komisarz generalny otrzymał następującą depeszę: „W zrozumieniu donosłości chwili młodzież VIII klasy Gimnazjum Koedukacyjnego im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w Sierpcu, w poczuciu obowiązku moralnego współpracy z państwem, chcąc dołożyć cegiełkę do budowy jego, powołała do życia komitet, mający się zająć propagandą pożyczki narodowej wśród młodzieży tutejszego gimnazjum. W wyniku apelu młodzież złożyła 200 zł. na zakup pożyczki narodowej".

Rada Giełdy Zbożowo — Towarowej w Poznaniu w depeszy przesłanej na ręce min. Starzyńskiego zadeklarowała subskrypcję pożyczki na sumę 150 tysięcy zł.

WARSZAWA (PAT). — Sklepik udziałowy spółdzielni uczniowskiej „Znicz" przy szkole powszechnej w Milanówku nadesłał 48 zł. na zakup 50-złotowej obligacji pożyczki narodowej, wraz z listem, adresowanym do p. Starzyńskiego, komisarza generalnego pożyczki narodowej.

WARSZAWA, (PAT). — Z całego kraju napływają liczne doniesienia o uchwałach urzędników państwowych i samorządowych oraz pracowników różnych instytucyj w sprawie zadeklarowania udziału w pożyczce narodowej.

Uchwały tej treści zapadły w Grudziądzu na nadzwyczajnem zebraniu urzędników miejskich miasta Grudziądza (uchwalono subskrypcję pożyczki w wysokości 50 — 75 proc. poborów miesięcznych), w Piotrkowie na posiedzeniu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych (75 — 100 proc. poborów miesięcznych) w Warszawie na zebraniu urzędników i robotników Drukarni Państwowej (drukarnie państwowe na prowincji zgłosiły również udział w pożyczce), w Związku Peowiaków Okr. Warszawa — Miasto, Koło Praskie, na zebraniu pracowników Unji Polskiego Przemysłu Górniczo — Hutniczego (75 — 100 proc. poborów miesięcznych), w zarządzie Okr. Śląskiego Związku Rezerwistów, na posiedzeniu Zarządu Głównego Związku Drużyn Konduktorskich (uchwalono zakupić obligacyj pożyczki na 5.000 zł., zaś wszyscy członkowie Zarządu Głównego zadeklarowali na ten cel swe miesięczne pobory), w Stowarzyszeniu Pracowników Polskiego Monopolu Solnego (75 — 100 proc. miesięcznego uposażenia) na posiedzeniu Zarządu Głównego TNSW., w Związku Komunalnych Kas Oszczędności Woj. Śląskiego, w Stowarzyszeniu Urzędników Skarbowych w Sosnowcu (w wysokości jednomiesięcznego uposażenia), w Radzie Pedagogicznej Gimnazjum Miejskiego im. Wyspiańskiego w Sosnowcu (od 50 — 100 proc), na zebraniu urzędników Starostwa Cieszyńskiego i wielu innych instytucjach i związkach na terenie całej Polski.

W poszczególnych miejcowościach powstają komitety obywatelskie i pracownicze pożyczki narodowej. Ostatnio powstał komitet na terenie miasta Łodzi, dzieląc się na 12 sekcyj terenowych. Ponadto zorganizował się w Łodzi Wojewódzki Komitet Pracowniczy.

WARSZAWA, (PAT). — Na posiedzeniu zarządu Związku Polskich Hut Żelaznych — odbytem w Warszawie 14 bm. huty zrzeszone w Związku postanowiły wziąć udział w pożyczce narodowej i zwrócić się z apelem do swych współpracowników o jak najwydatniejsze przyłączenie się do tej akcji.

Zebranie przedstawicieli przemysłu i kupiectwa w sprawie pożyczki narodowej.



W sali konferencyjnej ministerstwa Skarbu odbyło się zwołane przez p. ministra Przemysłu i Handlu Zarzyckiego zebranie przedstawicieli przemysłu i handlu, na którem ci ostatni przez usta p. Wierzbickiego, prezesa zarządu Centr. Związku Przemysłu Polskiego oraz p. Henryka Bruna — w imieniu kupiectwa polskiego zadeklarowali przystąpienie do akcji na rzecz Pożyczki Narodowej.

Na zdjęciu fragment z posiedzenia. Z lewej pośrodku: p. minister Zarzycki (x), obok komisarz generalny Pożyczki p. Stefan Starzyński.

Wilno nie pozostaje w tyle.

Akces urzędników K. O. S.

Dnia 14 września r. b. w sali konferencyjnej Kuratorjum Okr. Szkolnego Wileńskiego o godzinie 12-ej odbyło się walne zebranie urzędników Kuratorjum, na którem po przemówieniu p. Kuratora i krótkiej dyskusji powzięto następującą rezolucję:

Świadomi wielkich korzyści wynikających dla życia gospodarczego Polski z szybkiego pokrycia wewnętrznej pożyczki narodowej, my, urzędnicy i funkcjonarjusze Kuratorjum Szkolnego Wileńskiego, uchwalamy gremjalne wzięcie udziału w subskrybowaniu powyższej pożyczki.

SKARBOWCÓW.

W dn. 14 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowego Zarządu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, na którem uchwalono przystąpić do subskrypcji pożyczki narodowej, w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych do VII stopnia i 100 proc. ponad VII stopień. — Postanowiono również wezwać wszystkich skarbowców na terenie Okregu, by przystąpili do subskrybowania pożyczki.

UDZIAŁ LEGJONU MŁODYCH W POŻYCZCE NARODOWEJ.

W dniu 14 bm. ukonstytuował się Komitet Propagandowy Pożyczki Narodowej z członków L. M., który zgłasza swój akces i współpracę z Komitetem Miejskim.

WOJEWÓDZKI KOMITET PRACOWNICZY Poz. Narod. urzęduje w gmachu Izby Przemysłowo-Handlowej, ul. Mickiewicza 32, telefon 116, w godzinach od 9 do 15. Na piątkowem posiedzeniu komitetu wykonawczego powołano na sekretarza komitetu p. dyr. Eljasza Jutkiewicza.

Komitet wykonawczy pracowników wzywa wszystkie instytucje prywatne do zwoływania zebrań swych funkcjonarjuszy celem przedstawienia im konieczności subskrypcji pożyczki narodowej oraz do nadsyłania powziętych na tych posiedzeniach uchwał do sekretarjatu komitetu.

Wileński Wojew. Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej.

Wojewoda wileński p. Władysław Jaszczołt zwołuje na sobotę dn. 16-go września na godzinę 18 (6 po poł.) zebranie konstytuujące wojew. komitet obywat. Poż. Nar. Na zebranie to zostali zaproszeni przedstawiciele duchowieństwa, nauki, wojska, samorządu, organizacyj gospodarczych, instytucyj społecznych i t. d. Posiedzenie odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

Wiadomości z prowincji.

W piątek dnia 19 bm. w sali konferencyjnej starostwa słonimskiego odbyło się pod przewodnictwem starosty p. Koślacza zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i pracowników z terenu miasta i powiatu. Przybyło około 300 osób. Po przemowie przewodniczącego zebraniu, starosty, zebrani uchwalili jednomyślnie subskrybować pożyczkę narodową. Postanowiono wyłonić komitet powiatowy i wydział wykonawczy ze starostą p. Kośłaczem na czele, oraz komitet miejski i sekcje z burmistrzem Kaz. Michalskim na czele. W ciągu tygodnia powstaną komitety gminne. Postanowiono nie organizować specjalnego komitetu powiatowego pracowników, lecz przy komitecie obywatelskim stworzyć sekcję pracowniczą. Norma subskrypcji dla pracowników według dzisiejszych uchwał będzie 75 proc. miesięcznych poborów, zaś od VI st. sł. wzwyż miesięczna pensja.

NIEŚWIEŻ, (Pat). Zebrani w dniu 14-go września w gmachu Magistratu m. Nieświeża urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni powiatu nieświeskiego, po wysłuchaniu odezwy powiatowego komitetu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych pożyczki naridowej, w zrozumieniu ważności takiego aktu państwowego jak pożyczka narodowa, uchwalili zadeklarować subskrypcję pożyczki w wysokości 75 proc. poborów miesięcznych do VI stopnia służb. oraz 100 proc. poborów poczynając od tego stopnia służbowego wzwyż.

Ponadto w tymże dniu na zebraniu członków Związku Pracowników Samorządowych Powiatu Nieświeskiego jednogłośnie uchwalono z funduszów związkowych nabycie pożyczki narodowej na kwotę 500 złotych.

Apel Zw. Oficerów Rezerwy.

Związek Oficerów Rezerwy, Koło Wileńskie, w wyniku uchwały powziętej jednogłośnie przez Plenarne Posiedzenie Zarządu Koła w dniu 12 września r. b., zwraca się niniejszem do Kolegów — oficerów rezerwy z gorącym apelem wzięcia czynnego udziału w **subskrypcji wewnętrznej pożyczki narodowej,** tak przez bezpośredni udział każdego z kolegów, jak też i przez intensywną propagandę wspomnianej akcji w społeczeństwie. Zarazem Zarząd Związku wzywa poszczególne sekcje zawodowe Z. O. R. do czynnego udziału w akcji subskrypcyjnej, prowadzonej na terenie poszczególnych Urzędów, przedsiębiorstw i instytucyj, w których są zatrudnieni oficerowie rezerwy.

Oficerowie rezerwy, którzy zadokumentowali swoją ofiarność w walkach o niepodległość, którzy i teraz w każdej chwili są gotowi stawić się, jak jeden mąż na apel Narodu, w trudnej dla ojczyzny chwili, również i w danym momencie pierwsi powinni dać przykład społeczeństwu swoim poczuciem obywatelskiem, entuzjazmem i karnością, pamiętając, że natychmiastowe pokrycie transzy pożyczki ma być nie tylko spełnieniem obowiązku, lecz przedewszystkiem żywiołową manifestacją patrjotyczną, zgodnie z zasadą: „ten dwa razy daje, kto szybko daje".

Przewiezienie zwłok kpt. Lewoniewskiego do Moskwy

MOSKWA, (Pat). Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego miała charakter masowej manifestacji. Zgromadziły się tysiące mieszkańców, zarówno z Jagrina, jaki i z okolicznych wsi i kołchozów. O godzinie 10 rano zwłoki przewieziono aeroplanem z Jagrina do Kazania. W chwili odlotu aeroplanu żałobnego oddział jagrińskі Ossoawjachimu oddał salwę honorową. Na lotnisku w Kazaniu oczekiwali przedstawiciele tatarskiej rady komisarzy ludowych oraz warta honorowa z orkiestrą. Przybycie zwłok do Moskwy oczekiwane jest w piątek w południe.

Fundacja „Domy akademickie im. Prezydenta Narutowicza"

WARSZAWA, (Pat). 14 b. m. w mieszkaniu marszałka Senatu Raczkiewicza odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego założycieli fundacji pod nazwą „Domy Akademickie im. Prezydenta Gabrjela Narutowicza", w osobach marsz. Raczkiewicza, wiceministra Kozłowskiego, prezesa Banku Polskiego Wróblewskiego, inż. Tołłoczki, mec. Wóycickiego, radcy prawnego BGK. W trakcie posiedzenia został zeznany akt fundacyjny w obecności zastępcy notarjusza. Do grona założycieli należą obecnie 153 osoby. Nazwiska ich figurują w wieczystym akcie fundacyjnym, który w sobotę zostanie złożony do zatwierdzenia ministrowi W. R. i O. P.

W NIEMCZECH.

HITLEROWSKIE POCZUCIE TAKTU...

BERLIN, (PAT). — Czasopismo „Elegante Weilt", poświęcone modom zamieściło na ostatniej stronie fotografję, przedstawiającą modnie ubraną damę w towarzystwie członka sztafety ochronnej. Pismo to otrzymało list od ministra propagandy dr. Goebbelsa, zwracający uwagę, że „nietylko podobne zestawienie, ale wogóle repredukowanie tego rodzaju ilustracyj w żurnalu mód narusza świętą powagę i godność historyczną munduru hitlerowskiego". W zakończeniu list zaznacza, że minister zdecydowany jest w razie powtórzenia się podobnych wypadków zastosować odpowiednie zarządzenia w stosunku do pism, którym brak w tym względzie odpowiedniego taktu.

...I SPRAWIEDLIWOŚCI.

ESSEN, (PAT). — Były minister pruski Hirtsiefer aresztowany został przez oddział hitlerowców. Przed odprowadzeniem Hirtsiefera do więzienia hitlerowcy wywiesili mu na piersiach drewnianą tablicę z napisem: „Ich bin der Hungerleider Hirtsiefer" i kazali mu otworzyć parasol, poczem oprowadzali go wśród wrzasku gawiedzi przez główne ulice miasta.

ILEŻ ENERGJI ZUŻYJE SIĘ NA GADANIE!

BERLIN, (PAT). — Wczoraj wieczorem odbyło się w wielkiej sali Pałacu Sportowego w Berlinie zebranie okręgowej partji narodowo — socjalistycznej, na którem minister propagandy Goebbels zapowiedział, że z polecenia Hitlera rozpoczęta zostanie w dniu 1 października wielka kampanja propagandowa ruchu narodowo — socjalistycznego. W ciągu 2 miesięcy projektowane jest urządzenie 150 tysięcy zgromadzeń publicznych. Każdy z przywódców w tym czasie wygłosić ma 15—25 przemówień. Kampanja ta mieć ma na celu nawiązanie znacznie żywszego kontaktu z szerokiemi masami ludności.

„Czarna godzina demokracji".

Pod tym tytułem wygłosił wczoraj w Związku Literatów odczyt w języku niemieckim pisarz szwajcarski **dr. Hans Zbinden.** Nieznaczna liczba słuchaczy stała tego wieczoru w stosunku odwrotnym do poziomu odczytu. A szkoda, gdyż rzadko można słyszeć u nas prelekcje tak wysokiej klasy pod względem treści i formy. Przypuszczać należy, że nie brak zainteresowania tematem, lecz nieznajomość języka niemieckiego przerzedziła wczoraj gęsto zazwyczaj obsadzone ławy lokalu „śród literackich".

W pierwszej części swego odczytu dał dr. Zbinden ciekawą i głęboką analizę przyczyn obecnego duchowego i politycznego kryzysu, którego źródeł dopatruje się m. in. w materjalistycznej i nacjonalistycznej filozofji XIX-go wieku, w zaniedbaniu lub zwyrodnieniu elementów duchowych w wychowaniu, oraz nakazów etyki w życiu indywidualnem i społecznem. W drugiej części rozwinął prelegent koncepcję wytworzenia nowych etycznych i filozoficznych podstaw życia ludzkiego, szczególny nacisk kładąc na dziedzinę wychowania, na rolę sztuki i religji.

Ta druga część odczytu, wygłoszona z niezwykłą swadą i polotem myśli zasługuje na powtórzenie w całości, gdyż zawiera ciekawą próbę rozwiązania najistotniejszych zagadnień naszej epoki. W porozumieniu z prelegentem zamieścimy w najbliższym czasie obszerne jej streszczenie.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — W dzisiejszem ciągnieniu 5 klasy 27 Loterji Państwowej wylosowano następujące wygrane:

15.000 zł. Nr. Nr. 6900, 31.246, 105.417, 58.627.

10.000 zł. wygrał Nr. 21.127.

Francuski lot.

WARSZAWA (PAT). — Lotnicy francuscy Rossi i Codos oraz Mailoux i Tomasset wystartowali dziś rano z Paryża z lotniska Le Bourget na 2 samolotach. Mieli oni przylecieć do Warszawy bez lądowania i po krótkim postoju wystartować dalej do Moskwy. Po otrzymaniu wiadomości o niepogodzie w Polsce samoloty francuskie około godz. 11 wylądowały w Strasburgu.

PARYŻ, (PAT). — Według doniesień z Moskwy przebywający w Kijowie minister lotnictwa Cot wraz z towarzyszącemi mu osobami zwiedzał w dniu wczorajszym miasto. Wieczorem na ich cześć wydany został bankiet. Przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych żegnali przy odlocie min. Cota, który dziękował im za serdeczne przyjęcie. Trzy aeroplany francuskie udały się w dalszą drogę do Charkowa.

Listy z Warszawy.

Maszyna a robotnik. — Wypieranie, czy wyręczanie? — Upiory coraz mniej straszne. — P. Radek w Warszawie. — Rewelacje sowieckiego publicysty. — Marks i Radek wobec niepodległości Polski. — Bardzośmy grzeczni

Wspomniałem w liście poprzednim o ataku furji antyradjowej, któremu uległy niektóre pisma warszawskie. Otóż jednym z motywów tego paroksyzmu jest boleść nad losem „żywej muzyki", zastępowanej przez płyty gramofonowe.

Zjawisko dziś powszechne — nie dotyczące specjalnie radja, wszędzie obenie maszyna wypiera człowieka. Opowiadano mi, że w pewnej nowej elektrowni robotników wcale się nie widzi. Gdzie dawniej pracowały dziesiątki, teraz jedna para rąk wystarcza. Wprowadzone u nas telefony automatyczne odebrały zajęcie setkom telefonistek. Odwieczna to tragedja, postęp techniczny, powodując to w tej to w owej specjalności bezrobocie, bywał przez swe ofiary zawsze przeklinany i niejeden wynalazca miewał groźne konflikty z sarkającym nań tłumem.

Dziś, przy olbrzymiem przyśpieszeniu onego postępu, już nietylko sarkaniem to się kończy. Niezależnie od szemrania wyrzucanych na bruk robotników, gotowych niszczyć, jak te ongi bywało, nowe maszyny — sprawę biorą pod rozwagę ekonomiści, socjologowie i t. p. umysły krytyczne dalekie od działań impulsywnych.

Czy maszyna ma wypierać robotnika, czy go wyręczać? — oto rozpowszechniające się pytanie. Dlaczego z wynalazków technicznych ma korzystać jedynie kapitalista?... Boć często nawet sam wynalazca nic ze swych pomysłów nie ma, albo bardzo mało...

A odpowiedź na te pytanie brzmi:

Właściwym celem postępu technicznego powinno być ułatwianie ludziom życia, podnoszenie skali potrzeb, oraz zaspakajanie ich przy coraz mniejszym wysiłku pracy. Akcjonarjusze zakładów przemysłowych, zastępujący żywego człowieka przez maszynę, dla osiągania wyższej dywidendy, są wyobrazicielami wadliwiści panującego jeszcze, ale chylącego się już do upadku ustroju.

Jest to pogląd, zdobywający sobie coraz szerszą popularność nawet w sferach, które kryzysu kapitalizmu wolałaby nie widzieć.

Zwolna zaczynają one — jeżeli nie otwarcie, to podświadomie — godzić się z opinją, iż nadchodzi moment przełomu ustrojowego.

Bardzo jest charakterystyczne, że w pismach, wysługujących się t. zw. „sferom gospodarczym" głównym zarzutem jaki czyniono ostatniemu kongresowi II Międzynarodówki, było wytykanie jej — bezsilności. Tak, jakby organy te w głębi duszy życzyły sobie wzmocnienia socjalizmu. I rzecz to możliwa. Socjalizm, zapowiadający ewolucyjne przejście do nowego porządku, chciałoby się widzieć mocniejszym wobec nacierającego komunizmu.

W każdym razie socjalizm przestał być czemś strasznem.

Zresztą, już i komunizm, utemperowany przez Stalina i zatrzymujący się u granic Rosji, stracił swe upiorne kształty. Wszystko to, połączone z tęsknotą za rynkiem wschodnim, bardzo ułatwiło przychylny stosunek warszawskiego „burżuja" do świeżo przeprowadzonego zbliżenia polsko-sowieckiego. Przychylność ta chwilami stawała się tak wylewna, że aż trochę niesmaczna. Więcej umiaru bardzoby się przydało.

Piękną cechą jest gościnność, ale i tu miary potrzeba. Zupełnie słusznie niektóre dzienniki brak jej wytknęły organizatorom zjazdu historyków. Wykluczyli oni np. z obrad i napisów język polski. Uprzejmość — stanowczo zbyt daleko posunięta. Podobnie też i w podejmowaniu p. Karola Radka, delegata prasy sowieckiej, było ukłonów nieco za dużo. Oto np. pewne dzienniki zachwycone były „nowiną", przywiezioną przez p. Radka — mianowicie, że Marks wypowiadał się za odbudowan. Polski. Trzeba było dopiero przyjazdu moskiewskiego publicysty, by odkryć tę Amerykę. Toć przychylność twórcy socjalizmu dla polskich ruchów rewolucyjnych powinna była być rzeczą powszechnie znaną; ona to pozwoliła Piłsudskiemu łączyć walkę klasy robotniczej z ideą niepodległości. Warszawski dziennikarz nic o tem nie wiedział. I może dalej pozostawałby w nieświadomości, gdyby go nie oświecił—kto? P. Karol Radek.

Warto więc kilka słów poświęcić temu informatorowi, przywożącemu nam tak rewelacyjne wiadomości.

Z p. Karolem Radkiem kolegowałem 30 lat temu w redakcji krakowskiego „Naprzodu". Był wybitnie inteligentny, zdolny i oczytany. Dzieła Karola Marksa znał doskonale i naukę jego traktował ortodoksyjnie. Mimo to, wyleciał z redakcji. Wyleciał za to, że w jednym punkcie z Marksem się nie zgadzał, a w każdym razie jeden szczegół pism mistrza traktował lekceważąco — mianowicie: kwestję niepodległości Polski. Usunięty z „Naprzodu", opuścił szeregi PPS.*) i przeniósł się do S. D. K. P. i L. (Socjal-Demokracja Królewstwa Polskiego Litwy), która „socjal-patrjotyzm", czyli dążenie polskich socjalistów do zrzucenia obcej niewoli, ludzież odbudowania Rzeczypolitej, uważała za zdradę interesów proletarjatu.

Tak sądził i p. Radek, dopóki był w Krakowie, potem w Zurichu, w Warszawie (r. 1905), w Berlinie... Aż dopiero w Moskwie w r. 1933 przypomniał sobie, że Karol Marks... i t. d.

Ciekawe. Nieprawda?

Jakże to objaśnić?... Ano, bardzo prosto. Komunista moskiewski liczy się z racją stanu Rosyjskiego Imperjum. Skoro w interesie tego imperjum leży jaknajpoprawniejszy stosunek z istniejącą Rzeczypospolitą i stworzenie atmosfery wzajemnego zaufania, więc... niech żyje Polska Niepodległa, której wskrzeszenie przepowiedział Marks. Gdyby tego nie był uczynił, mniemam, iż p. Radek jakoś by sobie poradził. Jeżeli umiał tę przepowiednię ignorować, to kto wie, czy nie potrafiłby w potrzebie imputować jej swemu mistrzowi. Ale ponieważ Marks istotnie był zwolennikiem Polski niepodległej, więc tem lepiej.

W każdym razie nie łudźmy się. Polskie sentymenty p. Radka nie wynikają z nauki Marksa, lecz z polityki Stalina. Czy to dla nas lepiej, czy gorzej? — to inna sprawa. Może nawet lepiej. Dla p. Radka raczej gorzej. Ale co to nam szkodzi?

Nie szkodzi nawet, że straciwszy rynek niemiecki dla swoich artykułów, jął nadsyłać je do pism polskich. Pióro ma dobre, dużo wie, dużo umie, więc dla prasy naszej nabytek wcale niezły. Tylko nie trzeba tego szczęścia wyolbrzymiać, no i nie wszystko, co p. Radek pisze, brać a la lettre.

Polityczne zbliżenie polsko-sowieckie, dusery z p. Radkiem i jego występy na łamach prasy warszawskiej wywołały nielada galimatjas w głowinach tutejszych komunistów. Nie dotyczy to, oczywiście, spryciarzy, pozostających na żołdzie proletarjackiego państwa; ale wszystkich tych naiwniaczków, których przynależność partyjna wynika z czystej, uczciwej wiary i którzy są przekonani, iż Moskwa nic innego nie ma na oku, jeno realizację tych wierzeń. Gdyby ludzie ci byli w stanie otrząsnąć się z pod sugestji frazesów i popatrzeć na sprawy trzeźwo, własnemi oczami, zdarzenia obecne przekonałyby ich, że Moskwa jest przedewszystkiem stolicą odziedziczonego po carach państwa, a dopiero w drugim planie centralą ideologji komunistycznej. Ideologja ta idzie w kąt, ilekroć koliduje z interesem mocarstwa. Kiedyindziej czyni mu rozmaite kompromisowe ustępstwa. Ale nazewnątrz, dla wyznawców zagranicznych, wszystko robione jest niby tylko w imię niewzruszonej idei.

Przypuszczam jednak, iż ostatniemi czasy zastępy wiernych już się zaczynają spostrzegać w całej tej mistyfikacji i jeżeli t. zw. „dzień młodzieży" minął w Warszawie bez manifestacyj, wbrew ulotkowym zapowiedziom, było to zasługą nietylko policji. Trochę przyczynił się i p. Radek.

Z tego względu uważać można, iż robione mu honory, jakkolwiek nieco przesadne, pewną korzyść przyniosły.

Daleko mniej zrozumiały jest inny objaw zbyt rozpędzonej uprzejmości.

Oto na półkach księgarskich pojawiła się książka p. t. „Ofiary swastyki", zawierająca przedruki z gazet o aktach teroru hitlerowskiego. Nic dziwnego, że broszura ta nie spodobała się poselstwu niemieckiemu, które wniosło z tego powodu skargę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dziwić się również nie można, iż MSZ. zajęło się owem wydawnictwem. Zapewne wymagają tego formy i zwyczaje dyplomatyczne. Zdumiewającą natomiast rzeczą jest gorliwe poparcie skargi niemieckiej przez niektóre pisma warszawskie. Atakują one „aferzystę", który wydał tę książkę, jak gdyby istotnie popełnił on jakieś przestępstwo. Nie znam tego pana: nie wiem, może to rzeczywiście figura nieciekawa. Dobrzeby jednak było, gdyby wszyscy „kombinatorzy" prasowi (od których roi się w Warszawie) takie tylki grzechy mieli na sumieniu.

Pośpiech wspomnianych pism, z jakim potępiły jego wydawnictwo, na życzenie poselstwa niemieckiego, to również grzeczność zbyt daleko posunięta. Ciekawa rzecz, czy i w Berlinie znalazłyby się dzienniki, które — na żądanie posła polskiego — wystąpiłyby przeciw wydawnictwom niemieckim, szkalującym i ośmieszającym Polskę?... Na pewno — nie.

A przecież okazyj do takich żądań poselstwu naszemu by nie zbrakło.

Grzeczni jesteśmy... Bardzo grzeczni.

Benedyka Hertz.

*) Polska Partja Socjalno-Demokratyczna odpowiadająca na terenie Galicji P. P. S.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Zdrada kolegi i narzeczonej doprowadziła do samobójstwa.

Michał Ostrowski będąc w wojsku, zaprzyjaźnił się z kolegą który pochodził z sąsiedniej wsi. Kolega został zawodowym. Michał zaś wrócił do domu. Podczas służby, kiedy razem jako wojskowi przyjeżdżali na urlop (wieś Kowale pow. mołodeczańskiego) Ostrowski poznajomił kolegę z narzeczoną. Marysia czekała na powrót Ostrowskiego z wojska. Tymczasem kolega Michała począł również do niej „przystawiać się". Miał duży „atut", bo kiedy Ostrowski zdjął mundur wojskowy, on mógł jeszcze imponować złotemi guzikami. W rezultacie Marysia zerwała z Ostrowskim a wyszła za jego kolegę. Ostrowski nie mógł znieść tego ciosu. Zawód na całej linji — kolega i narzeczona zdradzili. W niedzielę odbył się ślub. Michał na uroczystość zaślubin nie przybył. Zaniedbał się w pracy. Na tem tle powstawały niesnaski rodzinne. Ostrowski zdradzał zniechęcenie do życia. I onegdaj, kiedy został sam w mieszkaniu, celnym strzałem z „Nagana" pozbawił się życia.

Zabawa w „kopistów".

14-letni chłopiec postrzelił swego kolegę.

Dzieci lubią się bawić w żołnierzy. Najczęściej w ułanów. A że we wsi Korodziłowy Bór nie było ułanów, a stacjonowali tam, jako w miejscowości pogranicznej „Kopiści" to też i dzieci wymyśleli sobie zabawę podobną, do czynności K. O. P.

Jerzyk Sykowas lat 14, pasł bydło wpobliżu swego kompana Witka Zielonki. Zapowiedział koledze, że będą bawić się w przemytników, on ściągnie z mieszkania broń i będzie pilnować, żeby Witkowi nie udało się przedostać przez strumyk, który dzielił obie łąki.

Onegdaj podczas takiej zabawy Jerzyk postrzelił Witka w lewą rękę. W stanie ciężkim, lecz niezagrażającym życiu, rannego odwieziono do szpitala w Wilejce.

Omal nie spłonęła żywcem.

Wczoraj w czasie rozpalania drzew w piecu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek 42 letniej Anastazji Kowalczykowej, zamieszkałej we wsi Budy pow. święciańskiego. Kowalczykowa chcąc prędzej podpalić drzewo, polała je benzyną. Wskutek nieumiejętnego obchodzenia się — benzyna zapaliła się w ręku kobiety, a następnie płomienie objęły suknię Kowalczykowej. Na krzyk płonącej przybiegł sąsiad Hilewicz, który przy pomocy syna zerwał ubranie z Kowalczykowej. Odniosła ona ciężkie poparzenia twarzy, rąk i piersi. W stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala. (c)

Pożary.

Z Wilejki donoszą: W nocy z 11 na 12 bm. około godz. 24 wybuchł pożar w majątku Szypki, gminy chocieńczyckiej. Spalił się dom mieszkalny właściciela tego majątku d-ra Witolda Kopcia. Straty wynoszą około 10.000 złotych —

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

W powiecie wileńsko — trockim w zaścianku Pawłowskie Pasieki, gminy turgielskiej spalił się dom mieszkalny i chlew Stanisława Grucukiewicza. Straty wynoszą 2.000 złotych. Pożar powstał skutkiem nadmiernego napalenia w piecu chlebowym.

Wilejka.

Z DZIAŁALNOŚCI POL. CZERWONEGO KRZYŻA W WILEJCE.

Oddział Pol. Czerwonego Krzyża w Wilejce, który rozwinął żywą działalność, urządzając na wiosnę r. b. drugi Kurs dla Sióstr Pogot. San. PCK. i Kurs podinstruktorski dla Komendantów Drużyn Sanitarno - ratowniczych — nie ustał w pracy nad szerzeniem idei czerwonokrzyskich, lecz z pełną energją rozpoczął już dalszą swą pracę w okresie jesiennym. I tak dnia 1 września założono nową placówkę w Ilji, zaś dnia 3 września dwa nowe Koła P. C. K. w Dołuinowie i Krzywiczach.

Na zebraniach organizacyjnych wygłosili referaty delegaci Zarządu Oddziału P. C. K. Alfred Krauss, prezes Oddziału, prof. gimn. Wł. Winiarski, wiceprezes i mjr. A. Kopacz sekretarz Oddziału — poczem zebrani uchwalili gremjalne przystąpienie do P.C.K. Podkreślić należy że kierownictwo nowych placówek gminnych, objęli miejscowi lekarze pp. Dr. Jaks — Tyr. Dr. Sadowski i Dr. Kołosowski. Pozatem projektowane jest urządzenie dalszych kursów P. C. K, jak na wiosnę r. b.

Dochód z urządzonego w czerwcu b. r. w m. Wilejce Tygodnia Czerwonego Krzyża przyniósł brutto dochodu 342 zł. 63 gr.

Udział wydziału powiatowego w Postawach.

W WYSTAWIE „PRZYRODA, ZDROWIE I OPIEKA W POZNANIU".

Będąc w Poznaniu na wystawie odniosłem bardzo miłe wrażenie ze stoiska Wydziału Powiatowego w Postawach które mieści się w hali XIII w sąsiedztwie Truskawca, Radomia i Ciechocinka, występując w charakterze propagatora piękna jeziora „Narocz" mając na celu rozwój ruchu turystycznego w powiecie a najważniejze zapoznać zwiedzających z największem jeziorem w Polsce o powierzchni 76 klm.²

Zdjęcia p. Bułhaka, p. Wysockiego doskonale odźwierciadlają krajobraz nadnaroczański. Następnie artystycznie, z dużem poczuciem estetyki wykonana mapa plastyczna przez p. Jerzego Kacieszczenkowa oraz plan sytuacyjny pow. postawskiego stanowią jedne z ważniejszych ośrodków zainteresowań publiczności. Podkreślić należy jeszcze zaprojektowanie stoiska a mianowicie: ściany są obite samodziałami wiejskiemi. Całość wygląda b. ładnie w przeciwieństwie do kosztownych częstokroć banalnych innych stoisk.

Muszę jeszcze zaznaczyć, iż również nakładem Wydziału Powiatowego wyszła broszurka w opracowaniu p. Henryka Pawłowskiego p. t. „Znasz li ten kraj"? która zawiera monografję pow. postawskiego, krajobraz nadnaroczański oraz samą topografję „Narocza". Koszt wynosi 1 złoty (co uważam za zbyt wygórowaną cenę, mojem zdaniem broszurka powinna kosztować najwyżej 50 groszy).

W rozmowie z p. Jerzym Kacieszczenko reprezentantem stoiska, dowiaduję się bardzo ciekawych szczegółów a mianowicie — Niezmordowany krzewiciel ruchu turystycznego nad Naroczem p. Wiktor Niedzwiecki Starosta Powiatowy w Postawach czyni wszelkie starania w kierunku rozbudowy schronisk, oraz stworzenia jak najdogodniejszej komunikacji z jeziorem. Schroniska nad Naroczem są dwa. Jedne własność „Towarzystwa Miłośników jeziora Narocz" wybudowane w 1929 r. gdzie uroczystości otwarcia dokonał p. Prezydent Rzeczypospolitej w asyście przedstawicieli Rządu, oraz drugie schronisko szkolne wycieczkowe zbudowane w roku 1933 przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego dzięki inicjatywie i czynnemu poparciu p. Kuratora Szelągowskiego.

Szczęśliwy pomysł wydziału Powiatowego oraz Towarzystwa Miłośników Jeziora Naroczy, wzięcia udziału w wystawie w Poznaniu nie każe długo oczekiwać na rezultaty i sądzę wroku następnym ruch turystyczny wzmoże się o 100 procent.

dr. J. W.

Chcieli zarobić na asekuracji a puścili brata z torbami.

Bracia Kazimierz i Jan Baranowscy mieli we wsi Dajnowo koło Jaszun stary domek z którego nie można było korzystać, a remontować nie warto. Postanowili spalić go i pobrać asekurację. Oblali ściany naftą i podpalili. Od powstałego ognia zapalił się i sąsiedni dom, a następnie całe gospodarstwo trzeciego brata Bronisława. Straty wynoszą koło 2.000. Kazimierza i Jana zatrzymała policja, Bronisławowi pozostało pójść tylko na żebry. (c).

Zatrucie się grzybami.

W Duksztach zatruły się grzybami siostry Marcinkowskie Adalja i Marja oraz Józef i Jan Marcinkowscy. Dzięki natychmiastowej pomocy zatrutych zdołano uratować.

Samobójstwo.

Z Mołodeczna donoszą: Ubiegłej nocy we wsi Kowalce, gminy lebiedziewskiej zastrzelił się z rewolweru mieszkaniec tej wsi Michał Posipowicz. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy na tle niesnasek rodzinnych.

Z pogranicza.

„ZWROT" KONIOKRADA.

Na odcinku granicznym Porzecze na teren polski zbiegł przestępca kryminalny z Litwy niejaki Władysław Jonas. Jonas jest poszukiwany przez władze litewskie za rozboje i koniokradztwo. Ponieważ jest on obywatelem litewskim w dniu wczorajszym w rejonie Olkienik wysiedlono go do Litwy.

LITEWSKI SAMOLOT NAD TROKAMI.

W dniu wczorajszym koło Trok zauważono litewski samolot który po okrążeniu miasteczka skierował się w stronę Sumiliszek.

Z działalności BBWR.

OGÓLNE ZEBRANIE KOŁA BBWR DZIELNICY ANTOKOL.

Dnia 13 b. m. w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR odbyło się ogólne zebranie Koła BBWR dzielnicy Antokol.

Zebraniu przewodniczył prezes Rady Grodzkiej BBWR p. inż. Henryk Jensz, sekretarzował mgr. Stanisław Wankiewicz.

Po omówieniu spraw organizacyjnych dzielnicy Antokolskiej, zastępca kierownika Sekretarjatu Grodzkiego p. Al. Budrys-Budrewicz wygłosił referat o zasadach organizacyjnych, celach i zadaniach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Następnie przystąpiono do wyboru władz koła. Przewodniczący podał do wiadomości członków, że na prezesa Zarządu Koła został mianowany p. inż. Stanisław Tyszka, resztę członków zarządu wybrano przez aklamację w następującym składzie: na wiceprezesa p. inż. Justyna Cywińskiego, na skarbnika — p. Antoninę Wojciechowską, na sekretarza — p. mgr. Stanisława Wankiewicza, a na członków zarządu — p. inż. Jana Kiewlicza i p. Jana Alubowicza.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA BBWR DZIELNICY NOWY ŚWIAT.

Dziś o godz. 19-ej w lokalu Ogniska Kolejowego przy ul. Kolejowej Nr. 19 odbędzie się ogólne zebranie członków BBWR dzielnicy N. Świat.

Wejście za okazaniem legitymacji członkowskiej.

ODCZYT POSŁA PODOSKIEGO O PROJEKCIE NOWEJ KONSTYTUCJI.

Z Klubu Społecznego komunikują nam, iż zapowiedziana „czarna kawa" na dzień 16 b. m. (o godz. 18.30) odbędzie się nieodwołalnie w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny Nr. 2 m. 4.

Przypomnieć należy, iż w czasie „czarnej kawy" wygłosi odczyt o projekcie nowej konstytucji współautor tego projektu sekretarz generalny Klubu Parlamentarnego BBWR poseł Bohdan Podoski.

W myśl wprowadzonego zwyczaju na „czarną kawę" specjalne zaproszenia nie będą rozsyłane, albowiem do wejścia uprawniają stałe karty wstępu w swoim czasie rozdane wśród przedstawicieli elity społeczeństwa wileńskiego.

Popierajmy Budowę Publicznych Szkół Powszechnych w Polsce!!

Pamiętajmy, że szkoły te, jako powszechne i dla wszystkich, spełniają w państwie i jego narodzie, pierwsze posłannictwo wychowawcze że wywierają one jako takie, nietylko wpływ na intelekt ich wychowanków, ale także urabiają ich dusze i serca, dla umiłowania swej ziemi i ukochania ojczyzny.

Pamiętajmy, że pochodnia światła niesiona w pocie czoła przez nauczycielstwo polskie, powinna znajdować coraz liczniejsze placówki dla skonsolidowania ich pracy, w najdalszym zakątku kraju nasze o — nie może zbraknąć szkoły powszechnej.

Nie oszczędzajmy grosza na polskie szkolnictwo powszechne!

Celem urzeczywistnienia tych haseł, powstało w Polsce stowarzyszenie pod nazwą: **„Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych".**

Terenem działalności Towarzystwa jest Rzeczpospolita Polska, siedzibą Towarzystwa m. st. Warszawa.

Pod względem terytorjalnym, Towarzystwo dzieli się na okręgi, obwody i koła.

Celem Towarzystwa jest działalność w zakresie budownictwa publicznych szkół powszechnych i zaopatrywanie ich w niezbędne urządzenia i pomoce naukowe.

Na terenie miasta Wilna działać będzie kilkadziesiąt kół tego Towarzystwa.

Podając powyższe do wiadomości zwracam się z gorącym apelem do Was Rodacy, byście nie szczędzili grosza na ten szczytny i zbożny cel.

Ofiarowany przez Was nawet najdrobniejszy grosz, przyczyni się do wzniesienia oświaty w Polsce, a tem samem stanie się cementem naszej siły.

Kupujmy więc wszędzie sprzedawane cegiełki **„Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych"** w cenie 5, 10, 20, 50 groszy, 1 zł., które są sprzedawane w teatrach, kinach i przez członków T-wa P. B. S. P.

Prezes Koła przy Szkole Powszechnej Nr. 2
A. Siemiejski.

Oszust w roli misjonarza.

Otrzymano w Wilnie wiadomość, iż w mieście przebywa jakiś osobnik, który pod płaszczykiem misjonarza, dokonuje na terenie miasta szeregu oszustw i przywłaszczeń.

Oszust ten nakłada od czasu do czasu sutannę i w tem przebraniu odwiedza rozmaite domy, zbierając datki rzekomo na cele religijne, a w istocie zbierane pieniądze przywłaszcza.

Pozatem, operując sfałszowanemi dokumentami, poczynił on w rozmaitych firmach zakupy na rachunek „misji" narażając firmy te na znaczne straty.

Policja śledcza wszczęła dochodzenie. (c)

Spaliła dolary męża.

W Wilnie przy ul. Ostrobramskiej, w mieszkaniu niejakiego Krupki J., z zawodu handlarza, wydarzył się charakterystyczny wypadek, który mógł pociągnąć za sobą tragiczne skutki. Josel Krupka posiadał 650 uciułanych dolarów, które trzymał ukryte w małym piecyku (palonym tylko zimą). Przed paru dniami w jednem z sąsiednich mieszkań, pękła rura i woda zalała podłogę w mieszkaniu Krupki. Po usunięciu wody żona K. podczas nieobecności męża zapaliła piec, by osuszyć mieszkanie. Jakież było przerażenie Krupki, gdy dowiedział się, iż spaliły się ulokowane tam jego oszczędności.

W pierwszej chwili Krupka chciał zbić żonę, lecz obroniona przez sąsiadów, zdołała zbiec z mieszkania. W ciągu dwóch dni Krupka nie przychodził do domu i dopiero wczoraj rano wrócił, lecz już spokojny: — żonie przebaczył jej roztargnienie. (c).

KURJER SPORTOWY.

Sportowcy w Rozgłośni Wileńskiej.



Ubiegłej niedzieli mieliśmy I Radjorajd finałem którego było uroczyste rozdanie nagród. Na fotografji widzimy w środku komandora radjorajdu p. starostę W. Kowalskiego, obok z prawej strony siedzą dyr. radja W. Hulewicz, por. Iwańkowicz, E. Urniaż i p. Rydlewski, z lewej strony siedzą A. Bohdanowicz, P. Pimonow, Holsztejn i T. Kliber. W środku obok mikrofonu stoi ref. sportowy radja red. J. Niecieckі. Z pucharem dr. B. Puchowski i tuż za nim Br. Mroz. Z lewej strony mikrofonu z pucharem stoi Rudak, a u samej góry drugi z lewej strony Kalinowski rekordzista konkursu jazdy powolnej.

Kto walczy o Ligę?

W niedzielę staje do walki znów Liga. We wszystkich miastach „ligowych" odbędą się spotkania piłkarskie, które od kilku lat ogromne budzą zainteresowanie.

Do najciekawszych spotkań zaliczyć trzeba mecz Pogoni z Legją. Pogoń obecnie ma lepsze stanowisko w tabelce, zajmując drugie miejsce tuż za Wisłą, gdy tymczasem Legja jest na szarym końcu. To też mecz ten Pogoń powinna wygrać i utrwalić swoje stanowisko.

Wisła, prowadząca obecnie w tabeli gra, z ŁKS przeciwnik to niezbyt silny, ale niespodzianka może być zawsze. Jeżeli wygra Wisła, to stanowisko jej będzie już prawie całkiem pewne i tytuł mistrza przesądzony, natomiast jeżeli gracze „czerwonych gwiazd" przegrają, to na czoło wysunie się Pogoń, która musi pokonać Legję.

Trzy pozostałe mecze są pod znakiem spadku z Ligi. Grają następujące pary: Warszawianka—Garbarnia, Warta—Czarni, 22 p. p. — Podgórze.

Stanowisko Czarnych jest znów beznadziejne. Mecz 22 p. p. z Podgórzem będzie walką rozpaczliwą o ostatnie miejsce, bo i Podgórze ma tylko 2 pkt.

Siedlczanie, jeżeli wygrają z Podgórzem, znów będą prowadzić aż 8 pkt. na 4 mecze grane.

Warta u siebie na boisku odbierze chyba Czarnym te dwa punkty i lwowianie znów patrzeć będą w beznadziejną przyszłość.

W każdym bądź razie rozgrywki niedzielne zapowiadają nam szereg sensacyj i tabelka punktacyjna może ulec poważnym zmianom.

Czem się kieruje P. Z. L. A.?

Za dwa dni odbędzie się kolejny mecz lekkoatletyczny z Węgrami. Na stadjonie Kr. Huty rozegra się walka z reprezentacją Węgier, która od szeregu lat zwycięża Polskę.

Skład naszych lekkoatletów został już oficjalnym komunikatem PZLA podany do wiadomości.

Przeglądając ten skład nie możemy zgodzić się z naczelną magistraturą lekkoatletyczną, która naszem zdaniem popełnia szereg błędów nie uwzględniając lekkoatletów tej miary co Wieczorek i Wojtkiewicz.

I tak do oszczepu wyznaczono zupełnie nieznanego Orłowskiego, jak również Rzepusia, czy Sobika, zapominając o Wojtkiewiczu, który trzy razy w tym sezonie miał ponad 58 mtr. Przecież Lukhaus, który jest zapasowym przegrywa z Wojtkiewiczem, ale w oczach p. p. z PZLA białostoczanin rzuca nie wiem dlaczego lepiej od Wojtkiewicza.

Ta sama historja jest w biegu na 110 mtr. przez płotki. Skrzywdzono tutaj wyraźnie Wieczorka, który ostatnio zrobił niżej 16 sek., a jednak do reprezentacji nie wszedł. Wieczorka miejsce zajmuje Zaboszyński, któremu raz udało się Wieczorka pokonać o jedną pierś.

Naszem zdaniem, przed tak poważnem spotkaniem warto byłoby chociaż troszkę zainteresować się zawodnikami z innych miast, a składów przy zielonych stolikach w Warszawie nie składać, bo potem serce się kraja jak dowiadujemy się, że Polska przegrała bieg 110 mtr. przez płotki wykiniem 16,3 sek.

Skład Polski jest następujący: **100 mtr.** Trojanowski II, Sikorski, **400 mtr.** Biniakowski, Kostrzewski, **800 mtr.** Maszewski, Lisiecki, **1500 mtr.** Kucharski, Kuźmicki, **5.000 mtr.** Fiałka, Puchalski, **110 mtr. płotki** Nowosielski, Zaborzyński, **400 mtr. płotki** Maszewski, Kostrzewski **4×200 mtr.** Trojanowski II. Biniakowski, Czyż i słaby Miller, **wdal** Nowak, Sikorski, **wzwyż** Pławczyk, Niemiec, **kula i dysk** Heljasz, Siedlecki, **oszczep** Mikrat, Turczyk, Rzepuś, Orłowski, Sobik i nawet Lukhaus.

Mecz ten zapewne przegramy w znacznym stosunku punktów.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH W WILNIE.

W sobotę i w niedzielę dnia 16 i 17 b. m. zostaną rozegrane dwa towarzyskie mecze na boisku „Makabi" pomiędzy teamem „ŻAKS.— Makabi" a teamem „Ognisko—Drukarz".

Początek w obu dniach o godz. 15.30.

Mecz zapowiada się b. interesująco i kto wie czy nie zadecyduje o stanie i poziomie piłkarstwa wileńskiego w następnym sezonie.

T. SZUMAŃSKI WYJEŻDŻA.

Obiegła Wilno wiadomość, że jeden z naszych zasłużonych działaczy sportowych ma zamiar na stałe opuścić Wilno.

Tadeusz Szumański w końcu bieżącego miesiąca wyjedzie z Wilna do Katowic. Sport wileński traci jedną z bardzo zasłużonych postaci sportowych.

BIEG DŁUGODYSTANSOWY PUNKTOWANY.

Czekają nas jeszcze jedne regaty wioślarskie na Wilji, a mianowicie długodystansowy bieg z Werek do Wilna.

Bieg ten odbędzie się 8 października już nie na łodziach półwyścigowych, a na czwórkach wyścigowych i co ciekawsze, że został on włączony do ogólnej punktacji klubów wioślarskich o nagrodę zasłużonego prezesa M. Zalisza. Bieg ten ma na starcie zgromadzić rekordową ilość osad.

Punktacja trzeciego długodystansowego biegu zadecyduje ostatecznie o pierwszeństwie klubów wioślarskich Wilna.

Reklamowanie Wilna.

Targi przekonały nas raz jeszcze, że Wilno jest dotąd dość mało znane, gdyż widzieliśmy dużo osób, które po raz pierwszy nas odwiedzały, a także iż miasto nasze ma wszelkie dane, by się stać stałym celem wycieczek letnich i jesiennych. Pogoda poniekąd zawiodła, z początku września zawsze mamy piękny i może należałoby termin Targów na ten miesiąc przesunąć. A wycieczek było sporo, zniżki kolejowe są doskonałym pomysłem, nie dosyć o nich było wiadomo, np. w Krakowie ogłoszono 2 dni przed zamknięciem, ale mimo przeszkadzających deszczów, ostatnie dni pogodne i słoneczne, sprowadziły tłumy.

Trzeba pomyśleć wszechstronnie o zastosowaniu się do takich ewentualności jak napływ gości. Dużo w tym kierunku zrobiono, noclegi na wszelkie ceny i jadłodajnie, żywo się uwijały. Zaznaczmy tu 45 groszowe obiady żołnierskie, w kuchni polowej, koło Inu wojskowego, które cieszyły się zasłużonem powodzeniem. Pokazywanie miasta, objaśnianie np. w Katedrze, inteligentnie i pogotowiu. Ale jest jeszcze dużo do zrobienia w tym kierunku. Nie dosyć mamy wydawnictw tanich, małych, zajmujących książeczek, barwnie opisujących dzieje Wilna, zdarzenia, krajobraz, za mało t. zw. Pamiątek Wilna, które zwykle w różnych „badach" bywają szkaradne, ale u nas właśnie mogłyby być estetyczne. Bazar ludowych wyrobów ma już tego początki, teczki na dowód osobistości, albumy, torebki, to są przedmioty odpowiednie. I były też rozkupywane w mgnieniu oka.

Gdzież jednak wyroby czeczotkowe? Ramki, szkatułki, małe, większe, tak charakterystyczne u nas, połączone z czarnym dębem, papierośnice, piórniki itp. przedmioty łatwe do nabycia i przewiezienia przez wycieczkowiczów. Albumy z widokami, fotografje oprawne nie dość się nasuwały przyjezdnym, nie dość były wyzyskane. Ładne i niedrogie widocz ki, były w Spółdzielni Artystycznej, w kawiarni.

Wszelkie uroczystości gromadzą zwykle sporo fotografów amatorów i zawodowców, w różnych miastach jest zwyczaj, że wystawiają po takich dniach zdjęcia kto tylko je robi w oknie jakiegoś magazynu na głównej ulicy i znajduje się sporo amatorów, którzy odnajdując siebie lub znajomych na fotografji z uroczystości, w której brał udział, chcą taką fotografję nabyć. Dobre mamy Przewodniczki po Wilnie, ale jeszcze są zbyt ukryte, takie rzeczy musi turysta mieć na każdym kroku, by nie tracić czasu na szukanie. Dobrze by było umieścić gdzieś w urzędzie pocztowym np. plan miasta Wilna, w Orbisie mieć rozłożone informacje o magazynach i jadłodajniach w mieście.

W rozmowie z turystami, słyszeliśmy słuszne narzekania na zakryty widok na górze Zamkowej, gdzie istotnie drzewa tak się rozrosły, że zasłaniają kościoły i daleką perspektywę. Nie widać już Trzech Krzyży, tak pięknie się rysujących na głękicie i wogóle warto tam powycinać luki i okna z pośród gąszczu, który dorósł już do szczytu góry.

Trzeba to jednak zrobić umiejętnie by nie ogołocić tego pięknego zakątka. Wartoby też pomyśleć o odnowieniu ew. odrobieniu na nowo krzyża pomysłu Wiwulskiego na Grobie Powstańców, bo nie zabezpieczony, już się psuje i rozpada.

R.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK dnia 15 września 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Muzyka baletowa (płyty). 15.25: Giełda roln. 15.35: Muzyka organowa (płyty). 16.00: Muzyka lekka. 17.00: „Mała skrzyneczka". 17.15: Koncert wokalny. 18.15. „Gospodarka drogowa w Polsce Niepodległej — odczyt. 18.35: Wywiad z Wereyem mistrzem wioślarskim jedynek w Budapeszcie. 18.45: Muzyka taneczna (płyty). 19.10: Rozmaitości. 19.20: Ze spraw litewskich. — 19.35: Program na sobotę. 19.40: „Na widnokręgu". 20.00: Koncert pośw. twórczości Ludomira Różyckiego. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Wekkend (Dokąd jechać na niedzielę). 21.10: D. c. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22.25: Wiadomości sportowe. Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 16 września 1933 r.

7.00: Pobudki wojskowe z Oleska. Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodar. domowego. 9.00: Transm. z Oleska uroczystości w 250 roczn. odsieczy wiedeńskiej. 11.57: Czas. 12.05: Muzyka. 12.25: Przegląd prasy. Kom. meteor. 12.35: Muzyka. 12.55: Dziennik południowy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Żydowskie piosenki rewjowe. 15.26: Giełda roln. 15.35: Słynni tenorzy (płyty). 15.50: Wiadomości strzeleckie. 16.00: Audycja dla chorych. 16.30: Utwory Griega (płyty). 17.00: Odczyt aktualny. 17.15: Muzyka lekka. 18.15: „Jan Kasprowicz a Taras Szewczenko" — odczyt. 18.35: Recital skrzypcowy. 19.10: „O pożyczce narodowej" — pogadanka. 19.20: Tygodnik litewski. 19.35: Program na niedzielę. 19.40: Kwadrans literacki. 20.00: Godzina życzeń (płyty). 21.05: Dziennik wieczorny. 21.15: Przegl. prasy roln. kraj. i zagranicznej. 21.30: Koncert chopinowski. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Kom. sportowy. Kom. meteor. Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

MISS EUROPA PRZED MIKROFONEM.

Jutro w sobotę o godz. 17.15 radjosłuchacze całej Polski usłyszą wywiad z Miss Europą, przebywającą obecnie w Wilnie. Posiadaczką tego tytułu jest, jak wiadomo wilnianka p. Tatjana Masłowa, która oprócz idealnej fotogeniczności rysów posiada również bardzo radjofoniczny głos, o czem będziemy się mogli przekonać podczas zapowiedzianego wywiadu, który przeprowadzą z Miss Europą reporterzy Rozgłośni Wileńskiej.

LUDOMIR RÓŻYCKI.

Piątkowy koncert wieczorny, transmitowany z Warszawy o godz. 20, poświęcony będzie twórczości jednego z najznakomitszych kompozytorów współczesnych Ludomira Różyckiego. W koncercie bierze udział orkiestra symfoniczna pod dyrekcją Br. Wolfstala i sam kompozytor, który wykona szereg utworów fortepjanowych. W części symfonicznej usłyszymy następujące utwory „Król Kofetua", „Anhelli", „Monna Liza Gioconda" oraz fragmenty z baletu „Pan Twardowski".

KRONIKA

Piątek 15 Września

Dziś: N. M. P. Bolesnej
Jutro: Euzebii P. M.

Wschód słońca — g. 5 m. 09
Zachód „ — g. 5 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 14-VIII— 1933 roku.

Ciśnienie 750
Temp. średn. + 16
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 12
Opad — ślad
Wiatr — płd.-zach.
Tend. barom. — spadek
Uwagi: — dość pogodnie.

— **Pogoda 15 września według P. I. M** Pochmurno, z opadami. Nieco chłodniej. — Umiarkowane wiatry południowo — zachodnie.

DYŻURY APTEK.

Dyżurują dziś w nocy następujące apteki: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa, — Rostkowskiego — Kalwaryjska 29, Wysockiego — Wielka 20, Frumkina — Niemiecka 25, Augustowskiego — W. Stefańska róg Kijowskiej

OSOBISTA

— **Powrót Dyrektora P. K. P.** Dnia 18 bm. wraca z Warszawy dyrektor P. K. P. inż. Falkowski, który w Ministerstwie Komunikacji odbywa ważne narady w sprawie inwestycyj kolejowych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

— **Kurator Okręgu Szkolnego p. K. Szelągowski odleciał** samolotem w dniu wczorajszym do Warszawy w sprawach służbowych.

SPRAWY SZKOLNE

— **Podziękowanie.** Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej Nr. 30 w Wilnie podaje do publicznej wiadomości wynik zbiórki ulicznej na książki dla niezamożnej dziatwy szkoły Nr. 30, która odbyła się w dniu 29 sierpnia 1933 r.

Ogółem zebrano na cel wspomniany 265 złotych i 85 gr. Jednocześnie Kierownictwo Szkoły i Komitet Rodzicielski tą drogą w imieniu dziatwy składają najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy skromne datki ofiarowali na cel dobroczynny, jak i tym którzy brali czynny udział w kweście czem przyczynili się do zebrania tak pokaźnej sumy.

GOSPODARCZA

— **Wileńska słonina dla ZSSR.** Dwa transporty towarów polskich odeszło wczoraj przez Stołpce do Rosji sowieckiej, m. in. wagon słoniny z Wileńszczyzny.

— **Handel Polski z Łotwą.** Bawiący w Wilnie przedstawiciele łotewskiego handlu i przemysłu przeprowadzili szereg narad i konferencyj z czynnikami gospodarczemi, przyczem podpisali kilka umów na dostarczenie większych partyj towarów. Również była mowa o pośrednictwie w zbywaniu towarów dla kupców litewskich.

— **Wileński drób dla Niemiec.** W ostatnich dniach miejscowi eksporterzy drobiu nawiązali kontakt z importerami zagranicznymi (a przeważnie niemieckimi) na dostawę kilkunastu tysięcy sztuk drobiu. W związku z tem jeden z czołowych eksporterów wileńskich przystąpił w szybkiem tempie do budowy pod Wilnem odpowiedniego budynku dla drobiu, który skupywany będzie na terenie Wileńszczyzny.

— **Ulgi w spłacie podatku dochodowego.** Ministerstwo Skarbu upoważniło Wileńską Izbę Skarbową do odraczania na indywidualne prośby terminów składania zeznań o dochodzie osób fizycznych jak i prawnych na okres czasu, który uzna za wskazany z uwagi na okoliczności przytoczone w podaniach płatników.

Ponadto Izba Skarbowa upoważniona została do darowania skutków przekroczenia terminu, przewidzianego dla wnoszenia odwołań w przypadkach wniesienia odwołania po 30-dniowym terminie bez przytoczenia w nim powodów opóźnienia, a przytoczenia tych dowodów dopiero po otrzymaniu odmownej decyzji przewodniczącego komisji szacunkowej. Również upoważniony został Prezes Izby do przywracania terminu wnoszenia odwołań w przypadkach, gdy odwołania nie wniesiono, a wymiar podatku jest nieprawidłowy.

— **Nowe domy.** Według danych w r. b. budowlanym na terenie miasta Wilna wraz z przedmieściami wzniesiono 67 domów drewnianych i 5 murowanych.

Plan budowy na rok 1933 był projektowany na przeszło 200 domów drewnianych i 20 murowanych. Niewypełnienie tego planu spowodowane zostało brakiem kredytów

— **Ulgi w spłacie zaległych podatków.** Dowiadujemy się, iż władze skarbowe czynią przygotowania do wstępnych prac nad rozłożeniem podatków zaległych na raty.

Spłata zaległości ma być rozłożona dla petentów na lat 10, które zostaną zabezpieczone hipotecznie przy oprocentowaniu 4 i pół proc. w stosunku rocznym, przyczem początek spłaty nastąpi dopiero z dniem 1-go stycznia 1935 r.

Zaległości, dla których brak zabezpieczenia hipotecznego, byłyby spłacane w ciągu lat 3 przy oprocentowaniu 6 proc., oraz przy pewnym zbonifikowaniu zaległości.

Niezależnie od powyższych ulg, mają być wprowadzone daleko idące ułatwienia dla spłaty zaległości w naturze, oraz przez odstępowanie na rzecz skarbu, względnie związków komunalnych, gruntów rolnych i budowlanych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Sekcja Kulturalno-Oświatowa Rodziny Wojskowej zawiadamia,** iż z dn. 1. X. 1933 roku wznawia wykłady języków obcych (francuski, niemiecki i angielski). Zapisy codziennie w sekretarjacie R. W. (Mickiewicza Nr. 13) w godz. 5—6.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 15 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12, odbędzie się pierwsze powakacyjne zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 m. 30.

Na porządku dziennym: 1) Wybory władz klubu, 2) Nr. 11 „Włóczęgi", i 3) Sprawy bieżące klubu.

Wstęp tylko dla członków klubu i kandydatów.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w Wilnie. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim** — daje dziś 15 września o godz. 8 m. 30 w. po raz trzeci arcyzabawną, niefrasobliwą krotochwilę amerykańską, pełną zabawnych sytuacji i nieprawdopodobieństw możliwych tylko w Ameryce p. t. „Mąż z loterji", w przeróbce Mieczysława Węgrzyna, w doskonałej obsadzie w osobach pp.: M. Grelichowskiej, H. Ryłchowskiej, M. Szpakiewiczowej, J. Jasińskiej-Detkowskiej, M. Pawłowskiej, M. Węgrzyna, J. Kersena, W. Pawłowskiego i St. Skolimowskiego.

Jest to ostatnia sztuka w sezonie letnim.

— **Teatr-Kino Rozmaitości.** Dziś piątek 15 września Teatr-Kino Rozmaitości wyświetla przepiękny dźwiękowiec p. t. „Kochaj mnie dziś", z bożyszczem kobiet Maurycym Chevalier i uroczą Mac Donald. Na scenie ukaże się arcywesoły wodewil p. t. „Mały dobosz", z primadonną scen warszawskich Hanką Wańską. Ceny miejsc — parter 70 gr. balkon 40 gr.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". Występy Olgi Olginy.** Dziś, czarować będzie prześlicznym swym głosem świetna śpiewaczka, artystka opery warszawskiej Olga Olgina w ogół nie lubianej, pełnej nastroju egzotycznego, melodyjnej operetce Jonesa „Gejsza". W wykonaniu ról głównych biorą udział najwybitniejsze siły zespołu: Halmirska, Dembowski, Szczawiński i Wyrwicz-Wichrowski. Opracowanie reżyserskie K. Dembowskiego. Dekoracje, oparte na motywach japońskich pomysłu J. Hawryłkiewicza, — wywołują ogólny zachwyt. Ceny miejsc od 25 gr. Początek o godz. 8 wiecz. Wystawieniem „Gejszy" Teatr Muzyczny „Lutnia" — zakończy sezon bieżący.

KINA I FILMY.

„6 GODZIN".
(CASINO).

Profesor X wynalazł tajemnicze promienie wskrzeszające umarłych, ale... tylko na 6 godzin. Wskrzesił zdechłego królika, i uduszonego dżentelmena. Nawiasem mówiąc dżentelmen był uduszony przed chwilą i nie koniecznie potrzebne były aż promienie prof. X, aby pobudzić go do życia. Wystarczyłoby trochę sztucznego oddychania, elektryzacji etc., aby kpt. Onslow nieustraszony oficer i dyplomata, odżył niezwłocznie. Ale... żyłby niewątpliwie dłużej niż 6 godzin i nie byłoby filmu. Pomysł zresztą niezły i naogół poprawnie dociągnięty. Mój przyjaciel Władzio twierdził, że kapitanowi przedłużą żywot, że piękna Vally zostanie jego „lepszą połową" i t. d. szkoda, wielka szkoda żeśmy nie założyli się a discretion, byłbym dziś miał może kolację z szampanem, a tak to tylko dziennikarskie pół czarnej u p. Sztrallowej. Bo jednak kapitan O. w myśl przepowiedni prof. X żył istotnie tylko 6 godzin i przeszedł na łono pewnego patrjarchy biblijnego w pięć minut po króliku, który dwukrotnie w tym filmie wciągał i wyciągał łapki z niezwykłą maestrją, tworząc pierwszorzędną kreację. No, rzekłem — raz przynajmniej Numa nie wyszła za Pompiljusza, a bohater jak na bohatera przystało wyciągnął... ręce (nóg nie widziałem), a ściślej rękę z kwiatkiem od ukochanej. Wyglądało to wcale efektownie.

Efektów w tym filmie zresztą nie brakowało Niektóre były trochę „przechodzowane" ale niektóre niezłe. Dobrym pomysłem było wprowadzenie do filmu międzynarodowej konferencji gospodarczej, z układem w rodzaju paktu 4-ch i opozycjonistą, ale nie w rodzaju Polski. Jakaś Liberja, czy coś podobnego.

(Nad program Pat dźwiękowy, Fox, oraz Betty i Bimbo. **(sk.)**

„KRÓL CYGANÓW"
(PAN).

Dosyć melodyjna operetka z fabułą przeciętnie miłą, wykonawcami na poziomie nieco lepszej poprawności. Wszystko spoczywa na głosie Josego Mojica (i), który (głos) jest istotnie dużej klasy. Jeśli chodzi o pomysły reżyserskie, to pewien wpływ Europy jest widoczny, ale jeszcze bardzo daleko temu do arcydziełek operetkowych Pommera, czy May'a. Dźwiękowość jest bez zarzutu, tak, że ma się wrażenie pobytu w prawdziwym teatrze śpiewnym. Poza Mojica, dobra jest także obsada śpiewna męska, kobieca — słabsza. Groteskowe postacie poboczne — poprawnie zrobione.

Cała gromada nadprogramów, w tem bardzo ładnie zrobiona reklama jednej z firm samochodowych, częściowo krajowej, niedługo prawiecałkowicie polskiej. Dźwiękowo wypadło trochę gorzej (dykcja aktorów), reszta bez większych wad. Pozatem niezły Fox i Święto Morza, trochę spóźnione... *(sk).*

NA WILEŃSKIM BRUKU

WYBUCH ZAPALNIKA.

Wczoraj w godzinach porannych 13-letni Jan Tałucki zam. przy ul. Wilkomierskiej 88, znalazł w polu zapalnik od granatu, który usiłował rozbić kamieniem.

Nastąpił wybuch, w czasie którego chłopiec został ranny w pięciu miejscach.

Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy. (c).

ZAGINIĘCIE.

Wczoraj do policji śledczej wpłynęło zameldowanie o zaginięciu mieszkańca miasta Wilna Edwarda Sienkiewicza. Sienkiewicz przed trzema dniami wyszedł z domu w celu załatwienia kilku spraw osobistych i od tego czasu zaginął.

Policja wszczęła poszukiwania. (c)

PODRZUTEK.

Wczoraj wieczorem na klatce schodowej domu Nr. 21 przy ul. W. Pohulanka, mieszkanka tego domu Genia Gildfajnówna znalazła podrzuconego chłopaka w wieku dwóch tygodni. Przy podrzutku znaleziono kartkę następującej treści: „Dziecko to jest żydowskie".

Pidrzutka umieszczono w przytułku t-wa „Toz". (c)

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Ubiegłej nocy nienjawnieni narazie sprawcy przedostali się do mieszkania p. Frejdy Kozłowskiej przy ul. W. Pohulanka 15 i skradli stamtąd garderobę oraz inne rzeczy na ogólną sumę przeszło 500 zł.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja zatrzymała dwóch osibników podejrzanych o dokonanie wspomnianej kradzieży. (c)

Z Legjonu Młodych.

WIZYTA KOMENDY L. M. U PEOWIAKÓW.

W dniu 14 września br. Komenda L. M. in corpore złożyła wizytę koleżeńską Zarządowi Peowiaków, podczas której omawiano szczegóły wzajemnej i rzeczowej współpracy

ODPRAWA KOMENDANTÓW L. M.

W dniu 14 bm. odbyła się odprawa Komendantów Obw. L. M. na której poruszano sprawy gospodarczo — organizacyjne, akademickie, szkolne i Pożyczki Narodowej

DELEGACI L. M. U PREZYDENTA MIASTA

W dniu 15 bm. udaje się do Pana Prezydenta Miasta delegacje L. M. w składzie leg.: Rakowskiego i W. Malca w spr. otwarcia Zawodowej Szkoły Dokształcającej zlikwidowanej przez Magistrat m. Wilna, a której brak daje się dotkliwie odczuwać wśród warstw rzemieślniczych i robotniczych naszego miasta.

BIURO INFORMACYJNE DLA NOWOWSTĘPUJĄCYCH.

Przy Okręgu L. M. zostało utworzone Biuro Informacyjne dla nowostępujących na U. S. B., cieszące się ogromnem powodzeniem, gdyż do tej chwili poinformowano ponad 200 osób.

Biuro urzęduje codziennie od godz. 11 do 13 przy Okr. L. M., ul. Królewska 5—22.

KURS ŚWIETLICOWY.

Na kurs świetlicowy zostali powołani: Szpiganowicz, Ościłowski, Januszkiewicz, Grabowski, Szewczyk, Radzikowska, Wiewiórkowski, Mizera, Rybakówna, Lange, Arcimowicz, Szroder, Zacharonek.

—(::)—

Pojedynek na sztandar Legjonu Młodych.

Leg. Zacharonek Szymon wpłaca 5 zł. — i wzywa do pojedynku leg. leg.:

Wawrzewkiego Edwarda,
Urbanowicza Jana,
Jeśmana Mieczysława,
Szmitównę Marję,
Szmitównę Halinę,
Leonowiczównę Irenę,
Szarakowa Wiktora,
Rossola Kazimierza,
Duszyńskiego Dyonizego,
Januszkiewicza Wacława.

Podjął pieniądze, których nie wkładał.

Policja śledcza wszczęła poszukiwania za niejakim Piotrem Szymańskim z Wilna, który w oszukańczy sposób podjął z PKO 90 zł.

Szymański posiadając dwie książeczki wkładowe PKO., na których miał po jednym złotym dopisał na jednej z książeczek do jedynki 20 i w ten sposób „wzbogacił się" nagle o 119 zł.

Z książeczką tą udał się do Podbrodzia, gdzie zdołał otrzymać w miejscowym urzędzie pocztowm 90 zł.

Wobec tego, iż zachodzi przypuszczenie, że Szymański spróbuje przeprowadzić taką samą kombinację i ze swoją drugą książeczką, policja wysłała za nim listy gończe celem niezwłocznego ujęcia i zapobieżenia dalszym oszukańczym machinacjom.

Narazie Szymańskiego nie zdołano zatrzymać. Dalsze dochodzenie w toku. (c)

—(::)—

DOBRE WYCHOWANIE

— Co, co pan mówi? Ja mam być oszustem, łobuzem, łotrem, ach, pan sam jesteś...

— Co?

— Proszę bardzo, niech pani nie wyłącza, rozmawiamy w dalszym ciągu!

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 26.V. 1933 r.

1410. II. Firma: „Sele Wulf". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1023—VI.

10968. II. Firma: „Estryn Owsiej". Właściciel przedsiębiorstwa Awsiej Estrin zmarł. Czynności przedsiębiorstwa zostały zawieszone. 1028—VI.

W dniu 14.VII. 1933 r.

11576. II. Firma: „Jakobson Maurycy". Siedziba przedsiębiorstwa została przeniesiona na ul. Żeligowskiego 5—45 w Wilnie. 1050—Vi.

10874. II. Firma: „Nejsztadt Filip". Firma obecnie brzmi: „Abram Zelwiński". Siedziba w Dziśnie przy ul. Mickiewicza 4. Właścicielem obecnie jest Abram Zelwiński zam. w Dziśnie, przy ul. Mickiewicza 4. Zatwierdzeni decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie I Wydziału Cywilnego z dnia 4 maja 1932 r. w prawach spadkowych po zmarłym Filipie Nejsztadcie spadkobiercy Mojżesz Nejsztadt, Zofja Pumpiańska i Mirjam Imberowa sprzedali odziedziczoną aptekę na własność Abrama Zelwiańskiego na mocy zbycia zeznanego przed Sewerynem Bohuszewiczem Notarjuszem w Wilnie dnia 1 czerwca 1933 r. za Nr. 1704. 1051—VI.

W dniu 3.VII. 1933 r

13290. II. Firma: „Sztuka Wileńska — Rywa Bender". Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 1052—VI.

W dniu 19.VI. 1933 r.

13445. I. Firma: „Piotr Łopuszyński i S-ka — Spółka firmowa". Wykonywanie robót budowlanych, elektrotechnicznych oraz instalacyj wodociągowych, kanalizacyj i centralnego ogrzewania. Siedziba w Wilnie, przy ul. Trockiej 6. Wspólnicy zam. w Wilnie, Piotr Łopuszyński przy ul. Makowej 6—25 i Mojżesz Wiguszyn przy ul. Żeligowskiego 5—23. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 16 maja 1933 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu dwóch wspólników. Wszelkiego rodzaju zobowiązania akty notarjalne i hipoteczne, weksle, czeki, indosy wekslowe i czekowe pełnomocnistwa i prokury winny być podpisywane przez obu zarządców łącznie pod stemplem firmowym. Natomiast każdy z nich uprawniony jest do samodzielnego w imieniu spółki prowadzenia jej spraw w sądach i urzędach do zawierania umów z urzędami i instytucjami i przedsiębiorstwami oraz samorządowemi i otrzymywania za jego jedynie pokwitowaniem zewsząd skąd wypadnie, wszelkiego rodzaju sum pieniężnych i walorów aktów, dokumentów i korespondencji, przesyłek kolejowych i pocztowych zwykłych i rejestrowanych. 1053—VI.

W dniu 24.VI. 1933 r.

13448. I. Firma: „Ceratgum — Szloma Taje" w Wilnie ul. Rudnicka 2. Sklep cerat i galanterji Firma istnieje od 1933 r. Właściciel Szloma Taje zam. w Wilnie ul. Szopena 1. 1054—VI.

E. KOBYLIŃSKA. 48

ZŁOTE SCHODY.

Dał więc folgę swej erotycznej pomysłowości, pieszczotliwej inwencji smukłych, nerwowych rąk. Staśka drżała, ale usunęła go lekko.

— Niech pan powie, dlaczego był taki smutny w cukierni? spytała łamiącym się głosem, muskając ustami jego szyję.

Po krzyżu Natockiego przebiegł dreszcz rozkoszy. Jednak zapytanie Staśki dotknęło bolesnej struny, więc syknął niechętnie i rzekł:

— Miałem ciężkie zgryzoty. Straciłem narzeczoną.

— Och — użaliła się Staśka. — Jakże było jej na imię.

Natocki zawahał się chwilę, ale ciągnęło go, aby przed ponętną nieznajomą, która mu współczuła, omglić poetycznością swój dręczący smutek.

— Luda! Imię jej Luda — powiedział żałośnie.

Poczuł, że młoda kobieta drgnęła, ale przypisał to zmysłowej emocji. Przytulił ją więc mocniej, tracąc zupełnie chęć do dalszej rozmowy.

— Nie mówmy o tem! nie marnujmy chwil boskich!..

— Jeszcze jedno — rzekła Staśka. — To była studentka? Blondynka?

— Tak!

— Polka?

— Tak.

— Więc cóż się z nią stało? Umarła?

— Aresztowano ją.

— A dlaczego pan mówi: straciłem ją? Aresztowali, to wypuszczą. Nic strasznego.

— Nie! już między nami wszystko skończone.

— Z powodu tego aresztowania?

— Tak.

— Ależ... co pani mówi? To są sprawy polityczne. Dajmy już temu spokój.

— Więc ona jest szlachetna? nalegała Staśka.

— O nawet za bardzo — rzekł Natocki ironicznie.

— A dlaczego pan jej nie chce?

— Ale cóż to panią obchodzić może? To moja sprawa. A ja w tej chwili pragnę myśleć jedynie o pani — szepnął namiętnie, szukając jej ust. Lecz Staśka nagle zerwała się z miejsca i złapała za kapelusz.

— Ja pańską narzeczoną znam, jeżeli tak — rzekła po polsku. — A pan jest podlec... Kukła malowana. Ja z panem nigdy nie zdradzę Wasi. To rzekłszy, Staśka wybiegła na miękki dywan korytarza i, nie oglądając się, pomknęła po schodach ku wyjściu.

Parła ją konieczność zobaczenia ciotki Olesi. Porozmawiania o tej całej sprawie. Bo Staśka nie zapomniała Ludki. Słyszała o tem zajściu z Raszukiem i zaimponowało to jej bardzo.

Było coś dziwacznego w tym szacunku Staśki dla młodej panienki. Tkwił w nim rodzaj uwielbienia, które już się nie ogląda na wzajemność.

Przed tygodniem, namówiona przez męża, poszła odwiedzić starą Raszukową w szpitalu.

Nieszczęśliwa kobieta leżała ze złamaną ręką, ujętą w ciężki gips i unieruchomioną. Ale czuła się już lepiej, a mając liczne towarzystwo, stękające na innych łóżkach, i jaką taką opiekę nie przykrzyła sobie w lecznicy. Staśki nie znała jeszcze i przyjęła ją dość nieprzychylnie. Uspokoiła się, dopiero dowiedziawszy się, że jest mężatką.

— Bo to ja strach nie lubia różnych marmuzelów — wyznała szczerze Staśce. — Antuk mój zupełnie od nich zdurniawszy.

— Pewnie! — potakiwała Staśka. — Ale ta panienka Luda, co to ją pan Antoni chciał za żonę, mówiła ciotce swojej, że wiek pani pamiętać będzie.

— A, ta panienka to już druga rzecz — rozczuliła się Raszukowa. — Patrzajże na te kwiatki, co tu stojo, ona mnież ich postawiła temi białemi rączkami. Przyszła, nie badziła sie, na łóżka przysiądła i ręka pocałowała. Ta panienka to nie marmuzela i ona mojemu Antuku nie para — oj! nie para.

To samo — w gruncie rzeczy — myślała o Raszuku i Staśka. Ale w tej chwili zabolało ją, że Ludka całowała ręce starej pijaczki, brudnej, ordynarnej kobiety, a do niej, pachnącej, pięknej Stasi dłoni nawet wyciągnąć nie chciała. Zapiekła ją złość, ale uwielbienie dla Ludki wzmogło się jeszcze. Przecież, ostatecznie, Staśka była bardzo młoda. Jej dwadzieśca dwa lata mimo osadu cynizmu, jakim się pokryć zdążyły, przeświecały od czasu do czasu świeżem uniesieniem.

Taka młodość, wyhodowana przez matkę do lat siedemnastu w wielkiej, acz nieudolnej poczciwości, nie mogła być doszczętnie zepsuta. Tęskniła za świeżością uczuć i szła na lep czynów, którym przygrywała zapomniana trąbka rycerska... A ta panienka... Ta Ludka niedobra, umiała śpiewać słodkim głosikiem chwytające za serce piosenki i nie wiedzieć jaką drogą zdołała się przedostać do szlachetnych porywów Staśki... Może przez te piosenki, ociekające łzami?... Że to Polsce nie było szczęścia i na grób jej lecą liście umarłe... Że to luby nie wróci ze strasznej wojny, bo spocznie w czerwonej mogile... A Staśka wiedziała, że ta wojna to z Moskalami! Wcale nie była taka głupia. Tylko się zaplątała, tylko się zaplątała w swojem życiu nieszczęśliwie. Ale mogło być jeszcze gorzej, bo ten Wasia — dobry człowiek.

Na wspomnienie Wasi Staśka poszukała na piersiach niedopiętych guzików i zrobiło się jej gorąco na myśl, że tak łatwo, tak bardzo łatwo można zabłądzić w zakazane ogrody. Tutaj doprawdy ocaliła ją Ludka... Biedną panienkę złapali Moskale. Pewnie za te piosenki? Pani Olesia bąknęła czasami to i owo, to też Staśka wiedziała, że młoda studentka myśli o rzeczach niedozwolonych i pewnie teraz nad głową jej skupiły się ciężkie chmury... Chciałaby czemprędzej dowiedzieć się o wszystkiem, więc też, gdy wyskoczyła z tramwaju na róg ulicy, dalszą część drogi przebiegła galopem, wywijając zawzięcie torebką bez względu na wzruszających ramionami przechodniów.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.